№ 147 (2947). Warszawa, NIEDZIELA 30 Maja 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy.

Żądamy niezwłocznego rozwiązania Sejmu i Senatu.

Żądamy niezwłocznych wyborów do nowego Sejmu.

WIEC P. P. S.

W niedzielę, dnia 30 maja o godz. 11 rano w sali kina „Splendid", Galerja Luksemburga, Senatorska nr. 29, odbędzie się WIELKI WIEC DEMONSTRACYJNY — ZGROMADZENIE NARODOWE, A WYBÓR PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ. Przemawiać będą posłowie: N. Barlicki, R. Jaworowski, Z. Praussowa, radny T. Szpotański, ławnik Szczypiorski, M. Downarowicz, radny Piłacki, Preis i P. Dewódzki.

KONSEKWENCJE.

Przewrót, dokonany przez Marsz. Piłsudskiego, nie był, jak wielu sądzi, zrodzony tylko z woli jednostki lub grupy ludzi, lecz wyrósł i dojrzał na podłożu tych okropnych stosunków gospodarczych i politycznych, w jakich od dłuższego czasu żyje olbrzymia większość społeczeństwa naszego kraju. Klasa robotnicza, pracująca inteligencja, uboga ludność wiejska, wpędzone w bezgraniczną nędzę zgubną polityką gospodarczą rządów klas posiadających, drażnione stale wykrywaniem i bezkarnością coraz to nowych afer korupcyjnych, dokonywanych przez możnych dygnitarzy i wpływowych polityków — pragnęły gorąco zmiany tych stosunków. Dlatego też przewrót Marszałka Piłsudskiego spotkał się z niebywałym entuzjazmem tych mas i mógł by się tak szybko zakończyć zwycięstwem. Gdyby nastroje szerokich mas ludowych nie sprzyjały przewrotowi, to ani Marszałek Piłsudski, ani nikt inny nie mógł by dokonać przewrotu. Masy ludowe szły do przewrotu, pomagały do jego zwycięstwa, bo spodziewały się, że równocześnie z usunięciem od władzy tych ludzi, którzy swojemi rządami doprowadzili kraj do ruiny gospodarczej, a życie polityczne zatruli miazmatami korupcji i wszelkiej nieuczciwości — rozpocznie się nowa era: odbudowy życia gospodarczego i sanacji moralnej w sprawach publicznych. Te nastroje i te dążenia szerokich mas ludowych zadecydowały o powodzeniu przewrotu. Należy to mocno podkreślić, aby sobie ci, których przewrót postawił u steru Państwa, zdali jasno sprawę, że istotą przewrotu nie była chęć tylko zmiany sterników, lecz przedewszystkiem przez zmianę sterników, masy ludowe chcą zmiany **kursu naszego życia państwowego.** Chcą, aby nastawiono ster nawy państwowej na inne drogi — drogi, które wyprowadzą nas z okropnej sytuacji, w jaką nas zapędzili dawni sternicy.

Enuncjacje i pierwsze posunięcia nowych sterników budzą jednak obawę, że nie widzą oni, albo nie chcą widzieć konsekwencji, które powinny wyniknąć z przewrotu. Marszałek Piłsudski niedocenia tego ogromu zadań, jakie rozwiązać musimy, aby uniknąć nowego daleko straszniejszego w skutkach i następstwach przewrotu, mówiąc w swoim wywiadzie: „dokonałem Rewolucji bez rewolucyjnych następstw". Zręcznym tym i oryginalnym zwrotem następstwa te nie dadzą się usunąć, albowiem okropne stosunki gospodarcze i polityczne były tłem Rewolucji i konsekwencją jej — musi być naprawa tych stosunków. Jakież to stosunki? **Zamarłe fabryki, pracujące kilka dni w tygodniu kopalnie, trzysta pięćdziesiąt tysięcy bezrobotnych, masa nie dojadających wskutek niskich płac robotników, szalona drożyzna najniezbędniejszych środków do życia, które tylko w przeciągu kwietnia i maja wzrosły w cenie o 22% (Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie) — przeludnienie naszej wsi, której ludność nie znajduje ujścia w zapotrzebowaniu jej rąk roboczych w przemyśle, łaknie ziemi, a nie może jej dostać. Kto tych problemów nie rozwiązał, ten nie usunął rewolucyjnych następstw.** Dlatego, jeżeli ci, których przewrót powołał do sterowania nawą naszego Państwa, nie skierują tej nawy na drogę rozwikłania tych piekących zagadnień, trzeba się liczyć z nowymi przewrotami, tym straszniejszymi, że będą je robić ludzie głodni, zrozpaczeni — ludzie, których przewodnikiem — będzie instynkt ratowania się przed śmiercią głodową — chociażby na chwilę, chociażby za cenę chaosu i zniszczenia. Rozumiemy, że uruchomienia fabryk, zlikwidowania nędzy bezrobocia, nadania ziemi chłopom nie dokona dyktator, ale rozumiemy również dobrze, że nie dokona tego także i obecny Sejm. Przeprowadzenie takich reform któreby pchnęły Polskę na drogę rozkwitu gospodarczego i ekonomicznego dobrobytu jej ludności jest zbyt skomplikowane, aby je mogła przeprowadzić jednostka, chociażby wyposażona w dyktatorską władzę. Reform tych nie przeprowadzi i obecny Sejm, bo większość posłów wbrew żywotnym interesom olbrzymiej większości społeczeństwa stoi po stronie reakcji i korupcji. Wobec tego pozostaje jedna jedyna droga: **rozwiązanie tego Sejmu i natychmiastowe przeprowadzenie nowych wyborów.** Aby ta większość społeczeństwa, która jest zainteresowana w przeprowadzeniu reform niezbędnych dla istnienia Państwa i możności ludzkiej egzystencji szerokich mas, mogła wybrać sobie przedstawicieli, którzy te reformy rozumnie i zgodnie z wolą większości przeprowadzą. Zamiary Rządu obecnego, zmierzające do uzyskania pełnomocnictw od tego Sejmu z pozostawieniem go w stanie nieczynnym, są pomysłami, które nic dobrego by nie dały. A za ewentualne zgubne tego skutki nikt nie będzie chciał wziąć na siebie odpowiedzialności: Sejm będzie zwalał zło na barki Rządu a Rząd na barki Sejmu. Marszałek Piłsudski dobrze powiedział: „nie chcę być dyktatorem, bo nie chcę, aby się odpowiedzialni za losy kraju ludzie kryli za moje plecy". Z tego stanowiska należy wyciągnąć i następny wniosek. Nie można pozostawiać obecnego Sejmu i nie można także rządzić bez Sejmu. Z obecnej katastrofy gospodarczej, z zabagnienia życia politycznego wyprowadzić może kraj jedynie mocny i zdecydowany Rząd, którego program rządzenia wysunie na pierwszy plan interesy Pracy. Rząd taki musi zwołać niezwłocznie nowy Sejm, w którym zasiądą ludzie obdarzeni zaufaniem mas ludowych i zdecydowanie będą przeprowadzali konieczne reformy.

To są konsekwencje rewolucyjne przewrotu! Osoba zaś Marszałka Piłsudskiego na stanowisku Najwyższego Urzędnika Państwa, Prezydenta Republiki będzie dla całego społeczeństwa rękojmią, że te konieczne zmiany nastąpią bez nowych wstrząśnień rewolucyjnych, że będą się odbywały w ramach interesu Państwa i dla dobra całości, że przyświecać im będzie hasło sanacji nie tylko gospodarczej i politycznej, ale i moralnej.

Stańczyk.

Zgromadzenie Narodowe.

Dzień wczorajszy wniósł do spokojnej atmosfery sejmowej ostatnich dni znaczne ożywienie. W klubach i kuluarach zaroiło się od posłów i senatorów. Co chwila ukazuje się jakieś „praworządne' oblicze „emigranta" lub „pacyfikatora" poznańskiego. Zainteresowanie budzi przedewszystkiem narada klubu Z. L. N., oraz zapowiedziana na godz. 5-tą po poł.. konferencja w Prezydjum Rady Ministrów z udziałem Marszałka Piłsudskiego i zaproszonych posłów ze wszystkich klubów polskich. Zainteresowanie naradą klubu Z. L. N. nie zostało zaspokojone, ponieważ endecy w dalszym ciągu wstydliwie kryją nazwisko swego wybrańca, dając pole do tysiącznych domysłów.

Poniżej podajemy przebieg narad i konferencji, jakie się w ciągu dnia wczorajszego odbyły.

KONFERENCJE MARSZAŁKA TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Po powrocie ze ściślejszej ojczyzny Marszałek Senatu Trąmpczyński odbył przed południem konferencję z Prezesem Rady Ministrów p. Bartlem, poczem konferował z Marszałkiem Sejmu p. Ratajem. Przedmiotem konferencji po za sprawą Zgromadzenia Narodowego była sprawa nastrojów w Poznańskiem.

NARADA KLUBÓW MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

W południe odbyła się narada klubów mniejszości narodowych, w której wzięli udział przedstawiciele Koła żydowskiego, Zjednoczenia niemieckiego, Ukraińców i Białorusinów.

Narada ta miała charakter informacyjny co do stanowiska klubów w sprawie Zgromadzenia Narodowego i w sprawie rozwiązania Sejmu.

Dzisiaj o godz. 7 wiecz. kluby te mają się zebrać ponownie na naradę.

FAŁSZYWE POGŁOSKI.

W związku z powyższą naradą zaczęły krążyć w Sejmie niewiadomo przez kogo puszczone pogłoski, jakoby Koło żydowskie miało zrewidować swoją uchwałę co do głosowania na Marsz. Piłsudskiego.

Prezes Koła żyd. pos. Hartglas w najkategoryczniejszy sposób pogłosce tej zaprzeczył.

NARADA CHADECJI.

O godz. 1-ej po poł. zebrał się Klub Chrz. Dem., który jednak żadnych uchwał nie powziął, czekając na wynik konferencji w Prezydjum Rady Ministrów i na oświadczenie, które miał tam złożyć Marsz. Piłsudski.

Dzisiaj Klub Ch. D. będzie w dalszym ciągu obradował.

KOMUNIKAT CH. D.

Klub Chrześcijańskiej Demokracji po wysłuchaniu sprawozdania politycznego prezesa pos. Chacińskiego, rozpatrywał rezolucje przedłożone Klubowi przez Zarząd Główny stronnictwa. Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, którą przerwano po powrocie pos. Chacińskiego i Romockiego z herbaty politycznej w Prezydjum Rady Ministrów i wysłuchano sprawozdania z jej przebiegu. Następnie prowadzono w dalszym ciągu dyskusję nad kwestją Zgromadzenia Narodowego. Dyskusji nie ukończono. Dalszy jej ciąg odbędzie się w niedzielę.

KOMUNIKAT Z. L. N.

Wieczorem Klub Z. L. N. wydał następujący komunikat:

„Klub Z. L. N. wysłuchał sprawozdania prezesa Głąbińskiego o sytuacji, poczem rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której wyniku powzięto uchwały, wyrażające prezydjum zaufanie i zatwierdzające stanowisko prezydjum zajęte w sprawie wyboru Prezydenta.

W końcu prezydjum zakomunikowało klubowi, że rokowania z klubami byłej większości w sprawie kandydata na Prezydenta są na ukończeniu".

Kandydat ten — jak widzimy — jest nadal zakonspirowany. Sejm ma się dowiedzieć o nim w poniedziałek o godz. 10 rano, t. j. z chwilą zebrania się Zgromadzenia Narodowego.

N. D. POSZUKUJE KANDYDATA.

Prawicowe ugrupowania sejmowe zwracały się do kilku osób, proponując im przyjęcie kandydatury na Prezydenta Rzplitej. Między innymi zwrócono się do ks. Zdzisława Lubomirskiego, b. regenta. Ks. Lubomirski oświadczył, że kandydować nie będzie, a za jedynie możliwą obecnie uważa kandydaturę Marsz. Piłsudskiego. Równie kategorycznie odmówił prof. Michał Bobrzyński, do którego zwrócił się jeden z bawiących w Poznaniu wybitnych przywódców Nar. Dem.

U P. MARSZAŁKA SEJMU.

P. Marszałek Sejmu w ciągu całego dnia wczorajszego konferował z przedstawicielami klubów. Więc przed południem przyjął sen. Buzka (Piast) oraz posła Chacińskiego i sen. ks. Adamskiego (Ch. D.). Po obiedzie Marszałek Rataj przyjął pos. Dubanowicza (Ch N.), Popiela (N. P. R.), Jeremicza (Kl. białor.), Hartglasa (Koło żyd.), Seydę (Z. L. N.) i Ilskiego (Z. L. N.).

STOSUNEK SIŁ POLITYCZNYCH W SEJMIE I SENACIE.

W związku z głosowaniem na Zgromadzeniu Narodowem podajemy poniżej dla orjentacji naszych czytelników.

Nazwa Klubu	posłowie	senatorowie	razem
1) Z. L. N.	100	30	130
2) Piast	53	13	66
3) Ch. D.	40	7	47
4) P. P. S.	41	7	48
5) Stron. Chł.	33	—	33
6) Wyzwolenie	25	8	33
7) Koło żyd.	34	12	46
8) Ch. N.	19	9	28
9) N. P. R.	18	3	21
10) Niemcy	17	5	22
11) Ukraińcy	15	6	21
12) N. P. Chł.	7	—	7
13) Klub Pracy	6	4	10
14) Komuniści	6	—	6
15) Kat.-Lud.	5	—	5
16) Białor. Hromada	5	—	5
17) Białorusini	4	2	6
18) Ks. Ilkow	3	—	3
19) Ks. Okoń	2	—	2
20) Dzicy:			
Pryłucki		Trąmpczyński	
Wasyńczuk Ant.		Ks. Maciejewski	
Serebrianikow		Kasperowicz	
Hryckiewicz		Hammerling	
Ćwiakowski		Własow	
Łaszkiewicz			
Melnyk			
Krawczyszyn			
Owsianik			
Piotrowski Wł.	10	5	15
Razem	443	111	554

Uwaga: mandat po pośle Jakowluku nieobsadzony.

OPINJA „TIMES".

(W skróceniu).

Londyn, 29 maja. (PAT.). „Times" zamieszcza długą korespondencję swego warszawskiego korespondenta, omawiającą obecną sytuację w Warszawie. Na wstępie korespondent stwierdza, że sytuacja w ostatnich dniach wyjaśnia się, albowiem istnieje coraz szersza opinja, że niema innego wyjścia, jak wybór Marszałka Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. Nie znaczy to, że wybór ma ogólne poparcie, lub nawet, że zyskał zwolenników; ale większość przeciwników (znajdują się oni zarówno po prawicy jak i po lewicy) zaczyna rozumieć po mału, że obecna chwila nie jest odpowiednią na nowe eksperymenty. Akcja Marszałka Piłsudskiego była sama w sobie eksperymentem, szczególnie niebezpiecznym, którego skutków teraz nie można przewidzieć, w miarodajnych kołach istnieje jednak zapatrywanie, że dla uniknięcia poważniejszych jego skutków konsekwencje przewrotu winny być doprowadzone do ich logicznej realizacji.

Mówiąc o wielkich zaległościach pracy Sejmu i o możliwości rozwiązania Izb, korespondent zaznacza, że jeżeli rząd parlamentarny ma istnieć w Polsce, to nowe wybory muszą się odbyć najpóźniej w jesieni.

Przechodząc do charakterystyki Piłsudskiego, „Times" pisze: Marszałek Piłsudski jest tylko nominalnie socjalistą. Określił on partyjną politykę w Polsce jako tak zawikłaną że nie zawsze może sam rozróżnić prawicę od lewicy. Dziennik tłumaczy, że związek Marszałka Piłsudskiego z socjalizmem miał podkład patrjotyczny, był to bowiem jedyny przed

wojną sposób walki z Rosją. Tem się tłumaczy również dawny związek Marszałka z eserami oraz wyrazna u niego nieznajomość doktryn Karola Marxa. Socjaliści spodziewają się, że Marszałek da im rząd robotniczo-chłopski nie dla wprowadzenia komunizmu, lecz dla dokonania bardzo daleko idących reform. Marszałkowi Piłsudskiemu nie śni się jednak o tem, aby uczynić coś podobnego. Jeżeli lewica zda sobie z tego dokładnie sprawę, to jej rozczarowanie może przyjąć niepożądane formy.

W końcu swego artykułu korespondent zbija plotki co do wpływu Anglji na przewrót, dokonany w Polsce.

W tym samym numerze „Times" zamieszcza długi artykuł omawiający nadchodzące wybory Prezydenta Rzeczypospolitej. Po tem, co Piłsudski uczynił, stał się on najwybitniejszą osobistością w kraju i musi obecnie przyjąć odpowiedzialność za losy Polski. Nic też dziwnego, że jest on jedynym prawdziwym kandydatem na stanowisko Prezydenta. W porównaniu z innemi nazwiskami, jego nazwisko wybija się na czoło, a inne są błahe i nic nie znaczące.

Omawiając stosunek stronnictw do kandydatury Marszałka, autor artykułu pisze: Nawet prawica zdaje się nie jest przeciwną temu, by Piłsudski wziął na siebie całą ciężką odpowiedzialność, o której sam mówił, by rozwiązał związane z nią sprawy jako Prezydent. Piłsudski jest faktycznie u władzy; w razie, gdyby nie został on wybrany Prezydentem, groziłaby wojna domowa.

***

(Przemówienie Marszałka Piłsudskiego w Prezydjum Rady Ministrów podajemy w dalszym ciągu tego N-ru).

Modlitwa.

W tej błyskawicy, Panie, obaczym się zdaleka
I wstanie Nieśmiertelność, jako Anioł, z człowieka
I staniem Ludem świata.

J. Słowacki.

We krwi, Panie, ręce podnosimy do Ciebie—
Odpuść nam nasze winy.
A niech według praw Twoich na ziemi i w niebie
stają się nasze czyny.
Zbierz, Panie, z ran śmiertelnych, czerwonych i krzyczących
tę krew słoną i lepką —
A niech się stanie miasto pod lotem kul świszczących
nowej Duszy kolebką.
Żeś sam kiedyś, o Panie, potępił handlujące
i wygnał precz z świątyni,
Zlej dzisiaj łaski Twojej ogromne jasne słońce
na Tego, który czyni.
Wspomnij, cośmy cierpieli pod chłostą trzech mocarzy—
część ducha - śmy oddali!
Lecz dziś przy duchu naszym ktoś stanął już na straży—
Będziemy przy nim stali.
Ażeby kres położyć hańbie i nieprawości
powstał dziś brat na brata —
Abyśmy poprzez mękę przyszedłszy do wolności
stanęli — Ludem świata.

Felicja Kruszewska.

ZBLIZKA I ZDALEKA.

WACŁAW NAŁKOWSKI.

Dziś, w niedzielę w południe odsłonięty zostanie na Powązkach (kwatera 219) pomnik Wacława Nałkowskiego. Dawno już ruń zielona porosła mogiłę znakomitego nauczyciela, bojownika o lepsze jutro, uczonego, a przedewszystkiem Marzyciela. Dziś dopiero po tylu latach, wypełnionych wojną i powojennym niepokojem, stanie na tej mogile kamień ku wiekuistej pamięci tego, co nie dla siebie, lecz dla wszystkich żył i trudził się i walczył. Walczył zawsze w służbie wysokiego Ideału, często samotny, niezawsze rozumiany, z istoty swojej bojownik „bez trwogi", nie znający w walce o wyższe cele względów ani przyjaciół, nie cofający się przed niczem, nie znający zastrzeżeń ani tłumików. Całkowita i piękna natura twórcza, zapładniająca i zapoczątkowująca, Kolumb polskiej geografji naukowej, pisarz oryginalny, pełen polotu i inicjatywy, sypiący z rogu obfitości hipotezy i argumenty, jasnowidz w ciemnym borze przesądów niby — naukowych, tradycji organistów naukowych i zuchwałości dyletantów rozpierających się na katedrach oficjalnej nauki.

Wiedza jego w dziedzinie geografji była olbrzymia, uzbierana w ciągu długich dziesięcioleci. Przeorał całą literaturę wszechświatową w dziedzinie geografji i gieologji, w dziedzinie antropogeografji i historji, — przewędrował cały swój kraj rodzimy, jego piśmiennictwo, jego dziejopisarstwo od zarania wieków aż po dni nasze. Z tych nieprzeliczonych cegiełek zbudował gmach dla „Geografji Ziem Dawnej Polski" — pierwszą próbę syntezy, przeciwstawiającą się naiwnym próbom dawniejszym. Metodyczne przygotowania, jasna myśl krytyczna, wsparta o wszystkie zdobycze wprowadzone do umiłowanej przezeń nauki o „Ziemi i Człowieku" — przez Rittera, F. Ratzla, Vidal de la Blache'a przez nowoczesnych geologów i antropogeografów — sprawiły, że dawał zawsze rzeczy doskonałe pod względem naukowym. Serce człowieka wprowadziło do tych prawd naukowych tę inną prawdę, bez której wszystkie inne są nieme i bezpłodne, prawdę o człowieku, prawdę, która ma wspólny pierwiastek językowy ze sprawiedliwością i prawdę piękna i nadziei, prawdę tęsknoty i walki. Nauka Nałkowskiego nie była to nauka dla egzaminów i dla użytku urzędników. Był to nietylko w krytycznej myśli powstały porządek, ale i wulkan, z którego biły płomienie, i lała się lawa. Ludzie tchórzliwi uciekali w popłochu, wołając: „Heretyk! Wróg ojczyzny! wróg kościoła! wróg społeczeństwa!"

...Odważni szli za mistrzem i pozostawali mu wierni. Dla tych tylko pisał. Ci przechowują jego pamięć. Ci, zwiedzając Nową Ziemię, rzece, nie istniejącej na dotychczasowych mapach, dają imię Nałkowskiego. Ci marzą o wydaniu Pism Zbiorowych mistrza. Wierzymy mocno, że marzenie to ziści się w Polsce nowoczesnej...

Należę do pokolenia, które wychowało się na publicystyce Nałkowskiego. I dziś, gdy pisząc wspomnienie niniejsze, przeglądam wielką ilość pism Wacława Nałkowskiego, nie bez głębokiego wzruszenia własną przeżywam młodość... Czas przyprószył wspomnienie książek i artykułów przeczytanych i przemarzonych. Dziś z kart książek wyrastają obrazy żywe, melancholją owiane tego, co było nietylko nauką, ale i przeżyciem. Jako młody student chodziłem do Nałkowskiego, aby otrzymać od niego egzemplarz ciekawej książki Leona Miecznikowa o „Znaczeniu Wielkich Rzek w historji ludzkości..." Książka była własnością Ludwika Krzywickiego. Później pisywaliśmy jednocześnie do „Prawdy". Później Nałkowski pisywał do „Ogniwa". Później jeszcze byłem na jego jubileuszu, gdzie nawoływał do jedności wszystkie odłamy radykalizmu warszawskiego. Później przyszły lata Rewolucji, lata reakcji, lata emigracji. Na tułactwie dowiedziałem się o przedwczesnej, niespodziewanej śmierci wielkiego uczonego, wielkiego bojownika - marzyciela. Pamiętam: wybrałem się wczesnym rankiem na cmentarz, aby nad grobem Lelewela zadumać się nad losem polskich uczonych marzycieli!

Dziś staje znowu przedemną szlachetna postać rycerza prawdy. Komuż on tej prawdy nie mówił! Jakie gromy na głowę swoją sprowadzał. Nie bał się ani carskich żandarmów, ani autorytetu różnych bożków narodowych, ani głupoty ludzi ciemnych, ani zuchwałości jednostki. *Znał* prawdę, znał klucz do poznania przeszłości, oraz klucz do widzenia przyszłości. Wierzył w ideał, w potęgę człowieka i wychodził w pole. Trochę Don Kichot, trochę Komandor z Don Juana Mozarta — stawał na scenie biednego naszego przedwojennego życia. Nie był to bynajmniej warchoł ani anarchista, był budowniczym nowej Polski, skonstruował, jak wiadomo, formułę jej geograficznej istoty. Sformułował zasadę *przejściowości*, którą w całej historji narodu prześledził i stanowisko narodu z tej przejściowości wysnuł. Dziś teorja ta jest oczywista dla każdego uczonego nauczyciela geografji w szkole polskiej. Podówczas dziwiła i oburzała nawet wszelakich demagogów szowinizmu narodowego.

Nałkowski był nietylko marzycielem. Był również człowiekiem czynu. Uważał bowiem, że ideałem ludzkości nie jest natura, nie odpoczynek wieczny, nie nirwana, jeno *Siła*. Lubił powtarzać wiekuiste słowa Heraklita: „wojna matka wszystkiego na ziemi". Nie znaczy to, aby nie był pacyfistą. Był nim. Tylko wiedział, że prawda rodzi się z walki, z ciężkiego trudu, z bólu. Nie idylla jest teatrem człowieka na ziemi, jeno dramat, wielki, potężny dramat. I u końca tego dramatu nie czyha śmierć człowieka, jeno wiekuiste jego Odrodzenie. Odrodzenie w państwie własnem, w społeczności coraz lepiej i coraz bardziej uduchowionej, coraz bardziej ludzkie i w łączności z ludzkością całą dokonywane.

Nieraz w pracy naukowej i publicystycznej wracał Wacław Nałkowski do pytania: jaki kres człowieka na ziemi? Przecież uczeni rysują nam przyszłość ziemi w sposób bardzo niewesoły. Ziemię czeka śmierć. Czy dlatego, że ziemia wystygnie i z planety przeobrazi się w satelitę. Będzie pusta i martwa jak księżyc. Albo też słońce, wiekuiste źródło życia — zagaśnie i wtedy „ostatni Eskimos pod równikiem zginie, marznąc przy słabym blasku lampki tranowej", albo księżyce spadną na swą planetę, a planety na słońce — i cały system planetarny zmieni się znowu w pierwotną mgławicę. Jaki los czeka Człowieka?—pyta Nałkowski. Pióro uczonego nie znajdzie tej odpowiedzi. Pióro uczonego wypisuje przepowiednie geologów, pisane czarnym atramentem na szarym papierze beznadziei. Ale Nałkowski *ma inne jeszcze pióro*. Pióro Marzyciela i pióro Bojownika.

I pisze: człowiek nie zginie. Uczeni mówią, że ziemia zginie, rzecz prosta, po lat miljonach. Alež w ciągu tych lat miljonów jakież przeobrażenia zajść mogą w istocie myślącej i czującej, jaką jest człowiek? Jaki po lat miljonach będzie jej stosunek do potęg martwej natury! Człowiek dziś już opanował naturę. Człowiek i na ziębnącej planecie zapali nowe słońca prawdy. Człowiek w ciągu tych lat miljonów zużywać zacznie nieprzebrane zasoby energji swojej, na inne cele. Zamiast mordować się wzajem i niszczyć, zamiast tłumić prawdę, zmuszać ludzi do jednakowego myślenia — ludzie ześrodkują całkowitą energję w kierunku budowania nowego świata i nowego życia na obumierającej Ziemi. Taka ludzkość stanie się nadludzkością. Po dzisiejszej epoce antropozoicznej nie nastąpi epoka apozoiczna (pożyciowa), jeno psychozoiczna. Nad obumierającą ziemią zabłysną nowe słońca, nowe skupienia energji, słońca myślące i czujące o woli tak potężnej, niezależne od otoczenia, stwarzające owo otoczenie, o tyle wyższe od nas, o ile my wyżsi jesteśmy od drzemiących zaczątków życia w epoce archaicznego eozoonu.

Powiedziałem, że utopję tę kreśli nietylko marzyciel — ale i bojownik. O takich bowiem słońcach marzyć mógł tylko uczony przeciwstawiający naturze siłę, rezygnacji zaś — spiżową wolę człowieka, przeciwstawiającego się wszelkim przeszkodom.

Oto ideał Wacława Nałkowskiego!

Henryk Bezmaski.

Wywiad z Min. Przemysłu i handlu, p. H. Gliwicem.

Kryzys obecnie przeżywany jest potrójny. Więc przedewszystkiem mamy kryzys gospodarczy jak zresztą w wielu krajach Europy. Kryzys ten jest u nas właściwie u schyłku. Najlepszym dowodem tego jest wolne stałe zmniejszenie się liczby bezrobotnych, która spadła z 363.000 (maximum w dn. 13 lutego r. b.) do 313.000. Jeżeli przytem zważymy, że ilości dni pracy się także zwiększa, to będziemy mieli dowód dostateczny, że jak to zresztą przewidywałem jeszcze w początkach lutego, kryzys gospodarczy obecnie słabnie.

Drugim kryzysem jest kryzys finansowy. I w tem nie jesteśmy odosobnieni. Kryzys taki panuje obecnie we Francji, Belgji, Włoszech. Kryzys ten przejawia się z jednej strony w trudnościach budżetowych i w datującem się od połowy zeszłego roku załamaniu się waluty naszej, z drugiej zaś strony w anarchji stosunków kredytowych. Naczelnem zadaniem każdego, a więc i Rządu obecnego jest zrównoważenie budżetu. Wysiłki w tym kierunku idą po linji zarówno najskrupulatniejszej oszczędności, jak i zwiększenia wpły-

BENEDYKT HERTZ.

REBELJA.

Za onych dawnych dobrych czasów, kiedy nikomu się nie śniło o żadnych reformach rolnych, etatyzmach, podatkach majątkowych, dochodowych i wogóle nie było bolszewickich pomysłów, utrudniających życie obywatela ziemskiego — pan Kajetan Grzmot-Sobieradzki, właściciel dwu pięknych folwarków (Bezmydla i Wazelinowa) nieraz pouczał swego siostrzeńca:

— Pamiętaj, Tymoteuszu, nie mieszać się do tych jakichś głupich polityk. Nie wolno, bo nie wolno. Już nas 63-ci rok przekonał, że buntami nic się nie wskóra. Czyń każdy w swem kółku... Lojalnością, spokojem, kto wie? — możemy nawet samorządu się doczekać...

Wybuchła Wielka Wojna.

Pan Kajetan przechodził paroksyzmy rozmaitych orjentacji. Była chwila, kiedy nawet wdział mundur, przypiął ostrogi i wstąpił do Czerwonego Krzyża... Uciekał, wracał, podpisywał jakieś najpoddańsze adresy, dawał składki na złote szable, gościł Austrjaków, gościł Prusaków.... Aż w końcu, gdy stało się jasnem, że „tata nie wróci" — otwarcie wyznał wobec bliższych i dalszych sąsiadów, iż całe życie o niepodległości tylko marzył, a pod powłoką lojalności kryła się walka — walka z własnym temperamentem.

— Niech sobie — mówił — żywioły nieodpowiedzialne nazywają to, jak chcą... nawet bohaterstwem myszy pod miotłą, myśmy jednak w swem sumieniu czyści. My wiemy co to nas kosztowało. Bo czyż jest walka straszniejsza, czy jest zwycięstwo większe od zwycięstwa, odniesionego nad samym sobą, nad odruchem wrodzonego instynktu?

Huragan oklasków był najlepszym dowodem, że audytorjum rozumiało i należycie odczuło słowa mówcy. Niejednemu przypomniały one, jak to nieraz miał szczerą ochotę dać w pysk moskiewskiemu stupajce, ale nie dawał, tylko wtykał mu w łapę trzy ruble. A czynił to, oczywiście, nie ze względu na siebie, lecz — dla Ojczyzny.

Nic też dziwnego, że wkrótce cała okolica uznała pana Kajetana za wzór obywatela-patrjoty. Było to usprawiedliwione tembardziej, że dziedzic Wazelinowa — w okropnych latach wojny—dał dowód rzadkich u nas cnót: trzeźwości i wyrachowania, dzięki czemu nietylko hypotekę rubelkami papierowemi oczyścił, ale jeszcze majątek zaokrąglił przez dokupienie świetnie zagospodarowanego Warcholina, na który pewien bogaty żyd już miał chrapkę. Tym sposobem szmat ziemi polskiej wydarto z rąk obcych, o czem pisało nawet w jednej z gazet stołecznych z wymienieniem imienia i nazwiska szlachetnego ratownika gleby ojczystej.

Uznawszy cnoty bogatego sąsiada (a dodać warto, że p. Kajetan miał też doskonałego kucharza i piwnicę nieźle zaopatrzoną), szlachta jęła coraz tłumniej zjeżdżać do Wazelińskiego dworu i radzić.

A było nad czem, o! było.

Każdy przecież kochał Polskę całą gębą, każdyby chciał ją widzieć wielką, potężną, groźną tak dla zewnętrznego, jak i wewnętrznego wroga... Przedewszystkiem zaś ogół obywatelski oczekiwał, że — kto, jak kto, ale — wolna Ojczyzna zabezpieczy mu jego stan posiadania i pozwoli w spokoju ze zdobyczy krwawej wojny korzystać.

Niestety!... Jakże inaczej przedstawiała się rzeczywistość!

Ustępstwa, na każdym kroku ustępstwa! I gdybyż tylko wobec wrogów zewnętrznych. To możnaby ostatecznie jakoś przeboleć. Ale wobec wywrotowych nowinek?...

— Niby mamy własne państwo — mówił do licznie zebranych sąsiadów pan Kajetan — ale czy o takieśmy Państwo walczyli? Przenigdy! Dziś dochodzi do tego, że mi na mojem własnem podwórzu parobki wiece urządzają. A cóż na to władza? Wezwę policję, każę agitatora aresztować — to go nazajutrz z kozy wypuszczają. Jadę do starosty, pytam, jak można? Tłumaczy się... Opowiada, że to nie był wcale komunista, ale poseł z P. P. S. Co mi do tego — odpowiadam — z P. P. S., czy nie z P.P.S.! Przecież on bolszewickie nauki rozgłasza, chamów buntuje... Ale okazuje się, że Rząd nasz jest wobec takiego łobuza bezsilny... To są, panie bdzieju, rzeczy niesłychane, tego chyba na całym świecie niema.

Na ogorzałych twarzach słuchaczów malowała się troska, ze zgrozą granicząca.

Nawet wytworny, zawsze opanowany Maciej Tuz, tytułowany przez sąsiadów szambelanem, nie mógł ukryć wzburzenia.

— Bo jakże ma być inaczej? — odezwał się urywanym głosem astmatyka. Zwykłe skutki bezkrólewia. Zamęt. Jeśli się nie położy kresu obecnej demagogji, jeśli nie zdobędziemy się na stanowczość i nie osadzimy na Zamku warszawskim króla, to...

— Brawo! brawo!

Kaszel mówcy zagłuszyły entuzjastyczne oklaski zebranej szlachty.

Aż pewnej niedzieli zabrał głos pan Kajetan.

— Ojczyzna — rzekł — oczekuje od nas nie słów, ale czynów. Do czynu więc! Do walki!

Poczem przedstawił program nowej organizacji pod nazwą Monarchistyczno - Arystokratycznego Towarzystwa Obrony Ładu (w skróceniu M. A. T. O. Ł.), której zadaniem będzie przywrócenie szacunku dla odwiecznych podstaw porządku społecznego — Boga, tronu i prywatnej własności.

Projekt uzyskał jednogłośny aplauz. Natychmiast obrano prezesa. Stanowisko to, na życzenie samego projektodawcy ofiarowano szambelanowi; wiceprezesem został pan Kajetan, który też zwołał zebranie organizacyjne do nowej swej siedziby — świeżo wykończonego pałacu w Warcholinie.

Zjazd był olbrzymi. Nowa rezydencja znakomitego działacza przedstawiała się wspaniale. W olbrzymiej sali rozstawiono stoły, ileże o suchej gębie radzić niezdrowo — i przystąpiono do omawiania tak ciężkiej dziś sytuacji ziemiaństwa, czyli tego stanu, bez którego Polska polską być nie może.

— W obecnych warunkach — mówił czerstwy, krępy szlachcic — wprost nędza nam w oczy zagląda. A tu jeszcze żądają jakichś umów zbiorowych, jakichś zabezpieczeń parobskich... Co to takiego? Co to jest? Gdzie my żyjemy?...

— Świetny kawior.

— Trafunkiem dostałem... Kilo sześćdziesiąt złotych.

— Gadaj pan gdzie? Toć to darmo. Jak byłem ostatnio w Warszawie, to mi policzono w restauracji...

— Trzeba koniecznie przywrócić dawny stosunek. Płacę, chcesz pracować? — dobrze. A nie, to idź na zbity łeb. Moja ziemia, mój warsztat — nikt tu nie ma nic do gadania.

— Ba! Kiedy dziś już do tego doszło, że nawet stronnictwa ładu i poszanowania tradycji, chcąc dojść do władzy, muszą się jakimś Witosem zasłaniać. Bez chamskiego szyldu ani rusz. Rząd bez chłopa mógłby się jaśnie wielmożnym panom kmiotkom nie spodobać.

— Moi panowie, tylko nie za gorąco. Ten Witos to jednak wcale niezły parawan.

wów. Oszczędności, muszę tu zaznaczyć, niezawsze iść powinny w parze z mechanicznem obniżaniem i bez tego kusych uposażeń urzędniczych. Tani urzędnik jest najdroższym urzędnikiem i na taki zbytek kraj nasz nie może sobie pozwolić. Natomiast koniecznem jest udoskonalenie administracji, skasowanie całego szeregu zbytecznych, to znaczy szkodliwych urzędów i wprowadzenie większej wydajności pracy na modłę amerykańską.

Zwiększanie wpływu podatków nie pokrywa się zupełnie ze wzrostem norm podatkowych. Nieprzemyślane wysokie podatki często pozostają dezyderatem na papierze, szczególnie gdy są układane z fiskalnego punktu widzenia bez względu na wymagania gospodarczej natury. Chodzi o ulepszenia systemu podatkowego i udoskonalenie aparatu podatkowego.

Sprawa stabilizacji złotego w przeważnej mierze uzależniona jest od aktywności bilansu handlowego. Pod tym względem sytuacja przedstawia się pomyślnie: od września nasz bilans handlowy jest wybitnie dodatni, nadwyżka za ostatnie miesiące wynosi od września 80 miljonów złotych, ostatnie zaś dane z kwietnia wykazują przewyżkę wywozu nad wwozem 44 milj. złotych.

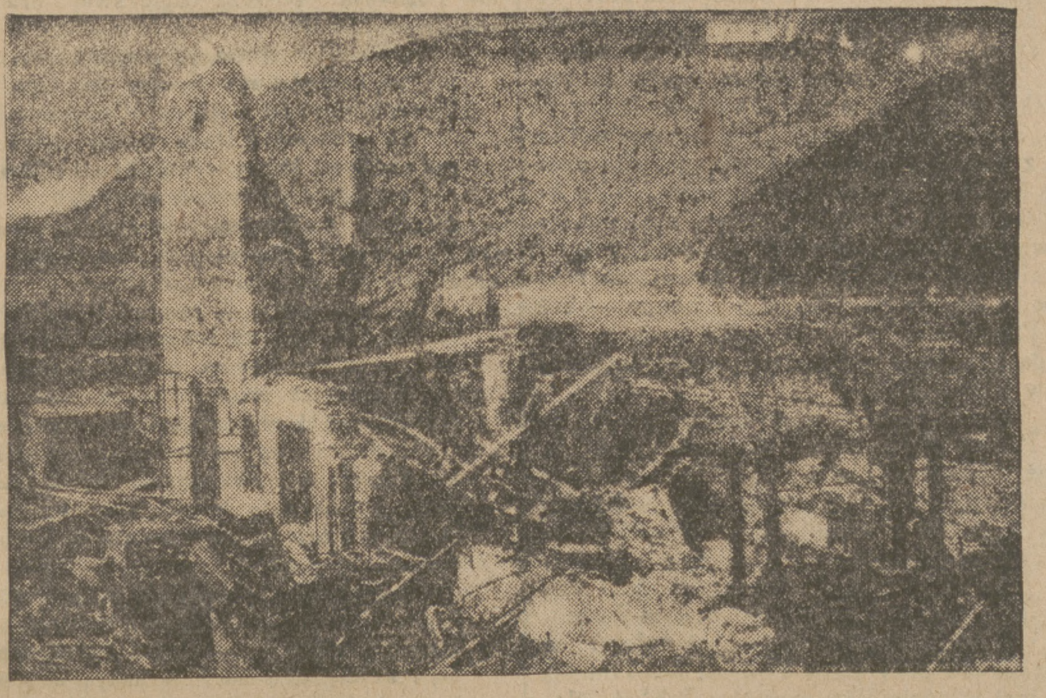
Zupełna jednak sanacja skarbowa, a przedewszystkiem doprowadzenie do normy stosunków kredyt. możliwe jest tylko po zwalczeniu **3-go kryzysu,** kryzysu najgłębszego, kryzysu zaufania. Nie może być mowy o kredycie, nie może być mowy o regularnym wpływie podatków, nie może być mowy o wypuszczeniu w obieg olbrzymich ilości ukrytych obecnie w pończochach, w skrzyniach i w sejfach wysokocennych walut obcych bez powrotu powszechnego zaufania. Społeczeństwo, znajdujące się w takim stanie, że podejrzewa swój Rząd, swoje instytucje ustawodawcze, społeczeństwo, w którem panuje taka atmosfera, że każdy musi dowodzić, że nie jest człowiekiem nieuczciwym, takie społeczeństwo nie może liczyć na żadną pomoc finansową zzewnątrz, na godziwych warunkach.

Wypadki ostatnie były rewolucją polityczną. Niema w nich ani cienia nawet rewolucji społecznej. Wypadki te były odruchem społeczeństwa, duszącego się w stęchłej atmosferze braku zaufania. W odruchu tym skoncentrowała się cała siła tęskniącej do silnej i uczciwej władzy ludności, która chciała mieć wreszcie gwarancje tego, że wytężona praca nie pójdzie na marne, że grosz publiczny będzie ostrożnie i oględnie wydawany, że jeżeli wypadnie iść na te czy inne warunki w tranzakcjach finansowych, to warunki te będą podyktowane nie czem innem, lecz jedynie i wyłącznie dbałością o dobro publiczne. Takiego gwaranta masy polskie znajdują w Marszałku Piłsudskim, którego potężna osobistość, daje rękojmię przywrócenia ogólnego zaufania. Jest rzeczą charakterystyczną, że miarodajne sfery finansowe zagraniczne ustosunkowały się do ostatnich faktów właśnie w taki a nie inny sposób.

W oczyszczonej atmosferze praca wszystkich, będzie wydatniejszą, a przecież naczelnem hasłem najbliższej chwili jest wytężona praca. Po pokonaniu kryzysu zaufania wypadnie, by ostatecznie usunąć kryzys gospodarczy, uczynić wysiłek bardzo znaczny w celu podniesienia na poziom odpowiedni naszej wytwórczości i naszej nizkiej konsumcji, a więc i zdolności spożywczej kraju. Iść bowiem na zdobycie rynków obcych, na konkurencję z przemysłem światowym — a rozwój eksportu jest przecież warunkiem trwałej stabilizacji waluty — można właściwie bezpiecznie dopiero wtedy, gdy rynek wewnętrzny jest opanowany. Twardą ręką powinny być prowadzone podstawowe przemysły, na których się opiera życie gospodarcze kraju, mając na względzie, by z najmniejszym wytężeniem sił osiągnąć największe rezultaty i najlepsze skutki. Winniśmy zbadać dokładnie, gdzie leży przyczyna słabszej w porównaniu z zachodem naszej zdolności wytwórczej i bez wahania przeprowadzić operację tam, gdzie to będzie konieczne. Musimy dążyć do gospodarczego zespolenia wszystkich części Polski, do ekonomicznej unifikacji, do stworzenia miarodajnej opinji przemysłowo-handlowej, rozproszkowanej obecnie w szeregu związków, stowarzyszeń i t. p. Trudno mówić w danej chwili o programie gospodarczym. Pewne jednak rzeczy powinny być skonstatowane. Stoimy w przededniu rewizji międzynarodowych stosunków handlowych. Tylko silny organizm gospodarczy ostać się może. Chodzi więc o to, by taki silny organizm stworzyć. Kraj nasz jest dotąd krajem w znacznym stopniu rolniczym. By przeto stać się mógł gospodarczo mocnym, koniecznem jest sharmonizowanie interesów wytwórczości fabrycznej i produkcji rolnej, koniecznem jest przeto zrównoważenie pomocy finansowej dla tych dwuch rodzajów działalności gospodarczej. Powyższe prowadzi logicznie do skoncentrowania wszystkich spraw natury gospodarczej jak przemysłowo-handlowych, rolnych, tak i finansowo-bankowych pod jedną sprężystą egidą. Będzie to także odtrutką przeciwko wybujałemu fiskalizmowi i etatyzmowi.

Nie mogę obecnie wysnuwać szczegółowego planu. Jedno tylko podkreślić muszę: na pierwszym planie powinna być rozwinięta gorączkowa wprost działalność budowlana. Głód mieszkaniowy wypacza w bardzo wielu wypadkach możność normalnej pracy u ludzi, pozbawionych własnego kąta. Każdy murarz pociąga za sobą pracę dziewięciu robotników w rozmaitych dziedzinach przemysłu. Na całym świecie bowiem ruch budowlany rozpoczyna okres poprawy konjunktury gospodarczej i znamionuje wyjście z kryzysu.

(Niestety, w swoim wywiadzie p. min. Gliwic zbył niemal wszystko gładkimi, ale bardzo mało mówiącymi frazesami. Jego optymizm co do obecnych rozmiarów kryzysu jest nieuzasadniony. Liczba bezrobotnych zawsze zmniejsza się w tej porze roku, ale wciąż jest potwornie wielka. Ostatni ustęp wywiadu jest zupełnie słuszny — P. P. S. ciągle podnosi tę sprawę — ale trzeba nareszcie wziąć się rzetelnie do akcji budowlanej, a nie do mówienia o tej akcji. **Redakcja).**



W Hassloch w Bawarji nastąpiła eksplozja w fabryce prochu. Zginęło 9 osób, ciężko rannych — 12.

Masówki P. P. S. w Warszawie

27 i 28 maja odbyły się dwie masówki P.P.S.: w czwartek popoł. na Pradze, koło Zbrojowni, w piątek koło fabryki „Perkun“.

Na pierwszej masówce, na której zgromadziło się zgórą 500 robotników Zbrojowni i „Granatu“ przemawiali tow. **Garlicki i Modliński,** na drugiej liczącej do 1000 osób tow. tow. **Haupa i Modliński.**

Przyjęto rezolucje W. O. K. R. Nastrój wśród zgromadzonych panował taki, jaki cechuje wszystkie zgromadzenia robotnicze po wypadkach majowych. Entuzjastyczne okrzyki na cześć PPS. i Marszałka Piłsudskiego, okrzyki przeciw rządom reakcji, przeciw obecnemu sejmowi, oraz za natychmiastowem rozpisaniem nowych wyborów — towarzyszyły przemówieniom mówców.

—::o::—

Rozłam w N. P. R.

Wczoraj ukazał się pierwszy numer „Nowej Sprawy robotniczej“, organu opozycji N. P. R., która wobec zdradzieckiej, reakcyjnej polityki tej partji postanowiła z niej wystąpić.

W słowie wstępnem, opozycja pisze:

Straszną zaiste jest wina i odpowiedzialność jednostek, które zdobyły swe mandaty poselskie z rąk robotników, a potem, dla niecnych kombinacji i szacherek politycznych, stanęli w obozie wrogów ludu pracującego. Wstydem będzie po wsze czasy, że pod osłoną sztandaru robotniczego, różni Popiele, Chądzyńscy, Hertzowie z N. P. R — a Gdyki, Piotrowscy i t. p. z Dem. Chrześcijańskiej umożliwili utworzenie ostatniego rządu Witosa, a przez to stali się rzeczywistymi, choć ukrytymi, sprawcami ostatniego przelewu krwi synów i braci naszych.

A dalej w artykule „N. P. R. na przełomie“, tak opozycjoniści charakteryzują swych byłych przywódców:

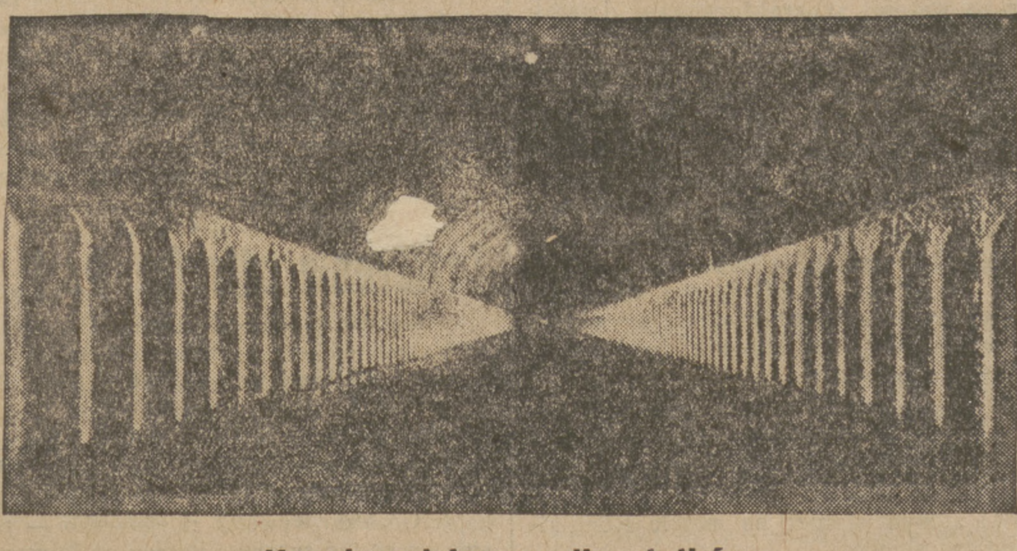
Przyszli potem (to zn. po uzyskaniu Niepodległości) karjerowicze, którzy w czasie wojny światowej i okupacji bili pokłony w stronę kajzerów, obsadzali tron Polski Habsburgami, przyszli Popiele, Młynarscy, Ocioszyńscy — a z nimi wszystkimi zaczął przesiąkać do ruchu N. Z. R. czad karjerowiczostwa.

I odtąd narodowy ruch robotniczy walczyć musiał na dwa fronty: na zewnątrz wobec przeciwników politycznych i społecznych i na wewnątrz zmagał się z rosnącą coraz na siłach kliką karjerowiczów bez zasad, sterującą coraz bardziej na prawo, jako że tam i cieplej i pewniej i można utyć. W sukces klice przybyła większość posłów N. P. R. z poznańskiego, którzy korzystając z panującego tam zamętu politycznego zdobyli mandaty okłamując masy robotnicze swym niby — radykalizmem, który znikł natychmiast w sejmowej atmosferze sobkostwa, karjery, koncesji i korupcji.

Jak donosi nowe pismo, poseł Ciszak stanął na czele ruchu opozycyjnego w stosunku do przywódców N. P. R., pociągając za sobą całą organizację enpeerowską w województwie poznańskim.

ROBOTNICY ENPEEROWSCY PRZECIWKO POLITYCE SWYCH PRZYWÓDCÓW.

Tramwajarze zorganizowani w enpeerowskim Zjednoczeniu Zawodowem polskim odbyli w dn. 28 b. m. zebranie ogólne, na którym wbrew polityce swych wodzów politycznych w rodzaju p. Popiela i Chądzyńskiego powzięli uchwałę, wyrażającą uznanie dla czynu Marszałka Piłsudskiego i domagającą się powołania go na Prezydenta oraz rozwiązania Sejmu.



Kanał podziemny dla statków.

Pod Marsylją przebito olbrzymi tunel pod skałami, łączący rzekę Rodan z portem marsylskim.

Niby sprytny, ale ostatecznie zrobi się z niego marjonetkę.... A potem... Co to za wino?

— Niezłe, prawda?

— Wyśmienite.

— Więc ja uważam, że na razie nie powinniśmy z takimi Witosami zrywać. Ot, później, gdy się już dobrze w garść cugle chwyci...

— Przedewszystkiem armję wziąć trzeba w ręce. Potem dopiero—Sejm won! Ogłosi się prawa zasadnicze... .

— Niby konstytucja... tego...

— Mam gdzieś Konstytucję! Kto ma za sobą wojsko, ten dyktuje Konstytucję.

Gdy pokrzepieni zarówno na ciele, jak i duchu panowie szlachta opuścili nad ranem Warcholin, pan Kajetan pouczał swego siostrzeńca:

— Słuchaj, Tymoteuszu, zawsze ci mówiłem, że tylko my, czoło narodu, powołani jesteśmy do prowadzenia jego polityki. Lojalnością, spokojem, siedzeniem, jak mysz pod miotłą nic się nie wskóra. Na siłę odpowiedzieć siłą, na gwałt gwałtem... Trzeba będzie rebelji, to i rebelję zrobimy.

Do pokoju wsunął się kamerdyner i podał gazety.

Pan Kajetan wziął pierwszą z brzegu, rzucił okiem i zbladł.

— A to co?

— Co, wujaszku?

— Piłsudski zbrojnie wszedł do Warszawy! Rebelja!.... Dla tego człowieka niema Konstytucji, niema praworządności.... Niesłychane!

— Przecież wujaszek sam mówił...

— Byłeś głupi, jesteś głupi i będziesz głupi. Co mówiłem, to mówiłem, a tymczasem sza!

—::o::—



Minister jugo - słowiański Radicz, przywódca kroackiej partji chłopskiej który w opozycji kokietował nawet z komunistami, a potem zawarł ugodę i stał się ministrem. Niedawno urządzono na niego zamach.

Wiadomości z Łodzi.

Łódź, 29 b. m. (telefonem).

ZATARG KASY CHORYCH Z LEKARZAMI.

Od 3 dni odbywają się w Okręgowym Zw. Kas Chorych w Łodzi pertraktacje między Zw. Lekarzy, a Kasą Chorych m. Łodzi. Dotychczasowe starania o doprowadzenie do ugody nie dały rezultatu, albowiem Zw. Lekarzy domaga się przeprowadzenia ponownej weryfikacji lekarzy, na razie zaś przyjęcia do pracy wszystkich lekarzy, zaś Kasa Chorych stoi twardo na poprzedniem stanowisku, iż powrócić mogą do pracy tylko lekarze I-szej kategorji. Dzisiejsza konferencja pod przewodnictwem tow. Weisberga ustaliła, że lekarze domagają się powrotu do pracy 203 lekarzy, zaś Kasa Chorych gotowa jest zaangażować 180. O różnicę 23 lekarzy, zdyskwalifikowanych przez komisję weryfikacyjną, lekarze dziś konferencję zerwali. Nie ulega wątpliwości, że Kasa Chorych m. Łodzi na dalsze ustępstwa nie pójdzie.

„ŁODZIANIN“.

Dzisiejszy numer „Łodzianina“ wyszedł w dwojakiej formie. Dla samej Łodzi pod dotychczasową nazwą, dla innych zaś okręgów województwa łódzkiego, jako „Sztandar Pracy“. Komitet redakcyjny stanowią tow. tow.: pos. Szczerkowski, pos. Zaremba i dr. Weisberg, sekretarjat redakcji prowadzi tow. Ajnenkel.

KATASTROFA W TOMASZOWIE.

W sprawie katastrofy w Tomaszowie doszły nas następujące szczegóły: W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu istniał skład spirytusu, a w dniu katastrofy znajdowało się na składzie 20 tysięcy litrów spirytusu. Wybuch nastąpił w godzinach popołudniowych, kiedy fabryka znajdowała się w pełnym ruchu. Eksplozja wysadziła w powietrze cały dach fabryki. Z wnętrza budynku wyniesiono kilka żywych pochodni, byli to robotnicy, którzy w momencie eksplozji pracowali w składzie spirytusu. Przyczyny eksplozji dotąd nie ustalono. Rannych i popalonych robotników przewieziono do szpitala miejskiego.

—::o::—

Jak można było walczyć a nie walczono z drożyzną chleba.

Stałem zajęciem poprzednich rządów była niby to walka z drożyzną, i stale było tak, że każdy artykuł, którym się zajęto, drożał natychmiastowo.

Dzięki posłowi, który wzamian za otrzymane na żyto 57.750 zł. od „Guzohanu“, dostarczył mu 5 fałszywych dowodów załadowania, przypomniała się pamięci ludzkiej owa „drożyzno - burcza“ instytucja z r. 1924.

Na cele „Guzohanu“ skarb wyasygnował nie mniej, jak 3.000.000 złotych, a instytucja ta dostarczała piekarzom tanią mąkę, z której ci robili drogi chleb nałęczowski.

Tymczasem za ówczesne trzy miljony złotych można było wybudować dwie automatyczne piekarnie, któreby wypiekały 170.000 kg. chleba dziennie, dając oszczędności 6 gr. na kilogramie, czyli koło 10 tys. zł. dziennie. Z takiej oszczędności po roku, czy kilkunastu miesiącach można było wybudować dwie dalsze piekarnie. Gdyby w ten sposób rozpoczęto akcję w r. 1924, to do dziś nie byłoby już w Warszawie innego pieczywa, jak tanie, wypiekane w doskonałych higienicznych i technicznych warunkach. Jeśli, jak należy obliczać, Warszawa spożywa dziennie 300.000 kg. chleba i 100.000 kg. pszennego pieczywa, na którem oszczędność nowoczesnego wypieku dawałaby koło 15 gr. na kilogramie, to sumaryczna oszczędność wynosiłaby 18 tys. zł. na chlebie żytnim i 15 tys. zł. na pieczywie pszennem, czyli 33.000 zł. dziennie, a koło 10 miljo-

nów zł. rocznie. (Takie dane zebrał Mag. m. st. Warszawy, który od siedmiu lat nosi się z niewykonywanym zamiarem budowy nowoczesnych piekarń).

33 tys. dziennie oszczędności to byłby naprawdę atut w zwalczaniu drożyzny i nędzy.

Tadeusz Lewicki.

::o::

DROŻYZNA.

KOSZTY UTRZYMANIA.

Posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania dla ustalenia zmiany jaka zaszła w tej mierze w m. maju w porównaniu z m. kwietniem odbędzie się w Głównym Urzędzie Statystycznym w środę, 2 czerwca.

OBNIŻKA TARYF KOLEJOWYCH DLA CELÓW APROWIZACYJNYCH.

Ministerjum Spr. Wewn. w związku z akcją przeciwdrożyźnianą zwróciło się do Min. Kolei z żądaniem obniżenia stawek taryfowych dla przywozu bydła i mięsa z prowincji do Warszawy i innych ośrodków przemysłowych.

ZAKAZAĆ WYWOZU ZBOŻA.

W drugiej połowie ub. tygodnia ceny żyta na rynkach zagranicznych poszły w górę, co też wzmogło wywóz żyta z naszego kraju. Pod wpływem eksportu wzrosły też ceny żyta u nas. Żądano bowiem 37 zł. za kwintal franco stacja załadowania. Zwyżka ta uwydatniła się jeszcze bardziej w Poznaniu, gdzie cena żyta w tranzakcjach pozagiełdowych dochodzi do 39 zł. za kwintal. Wobec tej jawnej spekulacji wywozowej, groźby ogłodzenia kraju przez obszarników, natychmiastowy zakaz wywozu zboża zagranicę staje się palącą koniecznością.

:o:

Zapomogi dla pracowników umysłowych.

Oprócz wypłacanych na m. maj 200.000 zł. i dodatkowych 100.000 zł., M. P. i O. P. wyasygnowało nadto jeszcze 100.000 zł. na zapomogi w tym miesiącu dla pracowników umysłowych pozbawionych pracy. Sumę tą podzielono między miasta: Warszawę, Łódź, Piotrków, Sosnowiec, Kraków, Lublin, Poznań, Lwów, Częstochowę, Drohobycz, Krosno, Wilno, Bydgoszcz, Białystok, Stanisławów, Toruń, Kalisz, Włocławek i Żyrardów. W Warszawie zapomogi z tego tytułu Zarząd Obwodowy F. B. wypłacił w sobotę, dn. 29 maja.

::o::

Fundusz bezrobocia w czerwcu.

Upoważniona przez Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia komisja regulaminowo-budżetowa zatwierdziła preliminarz budżetowy F. B. na m. czerwiec w ogólnej sumie w wydatkach i dochodach 7.264.250 zł. W tej sumie przewidywane są wydatki: na zasiłki ustawowe dla pozostających bez pracy robotników (dla 65.000 rob. — o 5000 mniej niż w poprzednim miesiącu) — 2.925.000 zł., na zapomogi z doraźnej akcji państwowej (dla 90.000 bezrobotnych — bez zmiany) — 4.050.000 zł. Koszty administracyjne stanowią 3.93 proc.

Dochody preliminowane są jak następuje: wpływy od zakładów pracy dla robotników fizycznych — 1 miljon zł., resztę stanowi dopłata skarbu państwa na akcję ustawową oraz zwrot wypłacanych sum z tytułu akcji doraźnej.

Przyjęto również preliminarz budżetowy akcji ustawowej dla pracowników umysłowych pozbawionych pracy na m. kwiecień, maj i czerwiec w sumie 524.828 zł. Na świadczenia ustawowe w maju i czerwcu przewiduje się 200.000 zł. Reszta stanowi rezerwę funduszu. Ponieważ rejestracja pracowników umysłowych rozpoczęła się dopiero w połowie maja, cyfry te są prowizoryczne. Zaznaczyć należy, że zakłady pracy wpłacają wkładki od 24 lutego, zaś wypłacanie rozpocznie się dopiero w końcu maja. Uprawnieni do poboru zasiłków z F. B. są ci pracownicy umysłowi, którzy utracili pracę od 24 lutego i zgłosili swe prawa w odpowiednim P. U. P. P.

::o::

Z afer chjeno-piastowskich.

P. Karol Haller, bratanek generała Józefa Hallera, który był w r. 1923 mianowany przez Rząd Witosa jednym z dyrektorów Gł. Urzędu Żywnościowego, został później usunięty wskutek żądania Najwyższej Izby Kontroli i zarządzenia dochodzeń przez specjalną komisję sejmową. Nie przeszkodziło to temu, że ten sam p. Karol Haller został mianowany... wiceprezesem oddziału Najw. Izby Kontroli w Katowicach, gdzie prezesem był, po swem ustąpieniu ze stanowiska nadzw. komisarza zwalczania drożyzny w Rządzie p. Witosa, p. Bajda. Po oświadczeniach Kradu p. Wł. Grabskiego, że wszystkie zaliczki wypłacone dostawcom przez Gł. Urząd Żywn. należycie są zabezpieczone i sprawa do prokuratora nie została skierowana, p. Karol Haller wniósł skargę przeciw Skarbowi Państwa o... odszkodowanie w wysokości 2-letniej pensji dyrektora Gł. Urz. Żywn. Celem oszczędzenia kosztów skargi dołączył *świadectwo ubóstwa*, wystawione mu, mimo piastowania godności wiceprezesa N. I. K. w Katowicach, *przez tamtejsze władze.*

::o::

Miljon rubli pieniędzy powstańczych?!

Otrzymaliśmy odpis następującego, niezwykle sensacyjnego i ciekawego podania.

Do
Generalnej Prokuratorji
Rzeczypospolitej Polskiej
w Warszawie.

Józefa Deptały, zamieszkałego w kolonji Nowy Dwór, gminy Kamionka, powiatu Lubartowskiego.

Od roku 1873 do 1907, byłem zatrudniony jako marszałek dworu u hr. Konstantego Zamojskiego, powiatu Lubartowskiego.

W roku 1889 hrabia Konstanty Zamojski, zabrał mię z sobą do Warszawy, gdzie po odebraniu odemnie przysięgi, że go nie zdradzę przed władzami rosyjskiemi, oświadczył mi, że w roku 1863 powstańcy zabrali Moskalom pod Zyżynem 1 miljon rubli w złocie i dali na przechowanie rodzinie hr. Zamojskich.

Po tym oświadczeniu udaliśmy się wraz z hr. Konstantym Zamojskim do domu przy ul. Wiejskiej pod nr. 9, gdzie ja sam przy pomocy jego odkopałem zakopane w rulonach złoto. Po odkopaniu złoto to hr. Konstanty Zamojski przewiózł do pałacu swego przy ul. Foksal w Warszawie.

Tajemnicy dochowałem i władze rosyjskie nigdy się o tem nie dowiedziały.

Z chwilą zaś, gdy Polska wyzwoliła się z pod panowania rosyjskiego, siłą rzeczy jestem z przysięgi zwolniony i jako obywatel tej ziemi mam prawo, a nawet obowiązek zapytać się co się stało z tymi pieniędzmi, które w czasie powstania stanowiły Skarb Narodowy a i obecnie też do Państwa należą i w żaden sposób nie mogą stanowić prywatnej własności hrabiów Zamojskich.

Komunikując o powyższym Generalnej Prokuratorji, jako instytucji stojącej na straży dobra Państwowego, jednocześnie zawiadamiam, że gotów jestem w każdej chwili udzielić wszelkich szczegółów tyczących się tej sprawy, oraz że o wykopaniu tego skarbu wiedzieli hr. August Zamojski, syn jego Tomasz i hr. Adam Zamojski właściciel maj. Kozłówka i pałacu w Warszawie przy ulicy Foksal; hr. Tomasz zaś jest właścicielem majątku Jabłoń i domu przy ul. Wiejskiej nr. 9.

Lublin, dnia 14 stycznia 1926 roku.

::o::

P. Grot...

W Nr. z dn. 4-go maja pisaliśmy o pijackich wybrykach p. Aleksandra Grota, wicedyrektora P. A. T., w czasie jego podróży z Paryża do Warszawy. Z powodu tej notatki wytoczono p. Grotowi śledztwo dyscyplinarne. Później jednak p. Grot, korzystając z „zamieszania", objął znowu urzędowanie, a śledztwo dyscyplinarne przeciwko niemu zostało podobno umorzone.

Dodać tu należy, że wice-dyrektor P. A. T. p. Grot — jest jednocześnie — **kierownikiem działu depesz w „Warszawiance"...** Oczywiście, takie łączenie dwuch stanowisk: kierownika urzędowej agencji depesz z redagowaniem depesz w „Warszawiance" jest zupełnie niedopuszczalne.

Raz więc jeszcze zwracamy uwagę władz wyższych na tego p. Grota.

::o::

CURIOSA.

Tako rzecze Trąmpczyński.

Feldmarschall Senatu, znany strategik Trąmpczyński, w rozmowie z korespondentem „Matin" p. Sauerweinem wypowiedział się za zmianą Konstytucji w tym duchu, aby Prezydent Rzplitej mógł rozwiązywać Sejm **za zgodą zwykłej większości Senatu, bez rozwiązywania tego ostatniego!!**

Feldmarschall Trąmpczyński nawet nie rozumie, do jakiego stopnia jest śmieszny ze swemi wprost dziko-reakcyjnemi pomysłami.

::o::

Zjazd Związku Spółdzielni Spożywców R. P.

W dniu wczorajszym obradował, w sali Tow. Hygjenicznego, Zjazd Pełnomocników Z. S. S. R. P. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej, *Br. Siwik*, który na wstępie scharakteryzował działalność przedwcześnie zmarłego Dyrektora Związku, ob. Romualda Mielczarskiego. Zebrani wysłuchali przemówienia stojąc.

Sprawozdanie z działalności Związku złożyli członkowie Zarządu: *ob. Rapacki* i *tow. Żerkowski*, którzy stwierdzili pomyślny rozwój Związku, mimo krytyczne warunki doby obecnej. Zebrani delegaci podkreślali celową politykę finansową i gospodarczą Związku, umożliwiającą spółdzielniom walkę z orgją paskarstwa prywatnego, a tem samem polepszenie bytu szerokich mas robotniczych.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy uchwałę o połączeniu się ze Związkiem Spółdzielczych Stowarzyszeń Spożywczych w Wilnie. Ponadto zebrani uchwalili złożyć wieniec na mogile Romualda Mielczarskiego.

Dziś o godz. 10 rano dalszy ciąg obrad.

::o::

PRZEGLĄD PRASY.

W przededniu wyboru Prezydenta. — Niepoczytalny szał i groźby chjeńskie. — Rozłam w N. P. R. — Chjeno - curiosa.

Aleksander Świętochowski, renegat postępu, „zawiedziony" na Polsce od chwili, gdy ją przekazał w niezawodne ręce Mikołaja Mikołajewicza, na początku 1914 r., tak oto wścieka się i grozi na łamach „Myśli Narodowej":

„Byłoby naiwnem złudzeniem, że ogromna większość narodu, przewyższająca wielokrotnie różnicę w stosunku liczebnym żołnierzy popchniętych do wojny, pogodzi się z popełnionym na niej gwałtem i zaniecha obrony. **Przeciwnie, wytęży ona wszystkie swoje siły, uruchomi wszystkie środki przeciwdziałania i walka nie skończy się na zdobyciu Belwederu, podziurawieniu kilku gmachów, zabiciu kilkuset ludzi.** Teraźniejszy **ordre regne a Varsovie** tyle wart w ustach zwycięzców stolicy, ile przed kilkudziesięciu laty w ustach jej pogromców rosyjskich i ministrów francuskich. W to mógł uwierzyć tylko zbyt gotowy do usług zastępca Prezydenta, marszałek Sejmu"

Sekundując temu stetryczałemu wstecznikowi **„Dwugroszówka"**, pozwalająca sobie na zuchwałe wyzwanie:

„Chcecie, aby kości trzeszczały? To będą trzeszczały!"

A obszarniczo - monarchistyczny **„Dziennik Poznański"** puszcza cugle swej brudnoreakcyjnej fantazji:

„Większość narodowa powinna się upewnić, że kasdydat nie dopuści do tego, by Piłsudski pozostał wzgl został ministrem.

Po utworzeniu rządu winien odbyć się sąd nad tymi, którzy wywołali bunt i jako też nad tymi, którzy popełnili zdradę".

Poseł E. Śmiarowski określa w **„Kurjerze Porannym"** stanowisko lewicy wobec Piłsudskiego w następujący sposób:

„Lewica polska — zarówno P. P. S. jak i stronnictwa chłopskie rozumieją, bo muszą rozumieć, że Piłsudski nie pójdzie na realizację ich społecznych programów, że niedalekim jest moment, kiedy przeciwieństwo pomiędzy nim a lewicą zarysuje się wyraźnie i jaskrawo. Pomimo to lewica pragnie rządów Piłsudskiego i świadomie do nich dąży. Bo lewica ma dwie twarze: jedną zwróconą w kierunku realizacji programów społecznych, które stanowią podstawę jej wpływów i znaczenia, i drugą, zwróconą ku państwu, jego niepodległości, jego sile, jego niezależności zewnętrznej i wewnętrznej mocy. W danym momencie lewica idzie pod hasłami państwowemi i narodowemi. Zadecydowały o tem jej tradycje niepodległościowe „zadecydowała świadomość, że niepodległa Polska jest przedewszystkiem jej dorobkiem, jej zdobyczą i jej triumfem. Zadecydował wreszcie rozum polityczny: lewica przekonała się że o reformy daleko idące nie podobna skutecznie walczyć przy słabej i chwiejącej się strukturze państwowej".

„Nasz Przegląd" zapatruje się pesymistycznie na sytuację obecną:

„Niezmiernie krytyczną i skomplikowaną sytuację może uratować Zgromadzenie Narodowe jeśli ugrupowania centrowe zdobędą się na krok stanowczy, dyktowany nakazem chwili oraz względami na dobro państwa W przeciwnym razie powstanie niebezpieczeństwo dalszego zaognienia antagonizmów o skutkach wprost nieobliczalnych".

***

N. P. R. hałaśliwie zaprzeczała, jakoby nastąpił w niej rozłam na tle ostatnich wydarzeń. Ale oto ukazał się pierwszy numer „Nowej Sprawy Robotniczej", organu opozycji N. P. R., ostro zwalczającej schjenizowaną urzędową N. P. R. Opozycja ta, popierająca bez zastrzeżeń Piłsudskiego, wysuwa jako jedno z żądań:

„Natychmiastowe zerwanie przez N. P. R. wszelkich umów i paktów ze Z. L. N., Ch. D. i Piastem,
oraz ustąpienia skompromitowanych politycznie przywódców".

***

Korfanty, wydalony ze Skarbofermu i Banku Śląskiego, zdobywa się na czelność raubrittera przemysłu i oświadcza w swej **„Rzeczypospolitej"** na twierdzenie, że uchwała Rządu może tylko skompromitować „rząd, mający rzekomo przywrócić w Polsce legalność".

***

Witosowe **„Echo Warszawskie"**, które wsławiło się niedawno przyznaniem, że oni wszyscy (t. j. witosiki), są mniej lub więcej zaszargani moralnie, „czyści" swych ludzi w taki oto sposób:

„**Kilka nadużyć,** których w całym świecie jest dosyć, rozdmuchano do takich granic, że Polska w oczach opinji narodów kulturalnych stała się wylęgarnią złodziei".

Kilka nadużyć? Piast naliczy ich kilkadziesiąt u siebie samego, o ile tylko do kontroli nie dopuści swoich własnych skorumpowanych przywódców.

B.

::o::

Zdzieranie afiszów P. P. S.

Wczoraj wieczorem student Czesław Góralski, zamieszkały na Nowym Świecie, w zapędzie faszystowskim zdzierał plakaty P. O. W. i P. P. S. Łobuza zauważył ob. Denarski i chciał go oddać w ręce policji. Studencik tchórzliwie począł uciekać, lecz został złapany i odprowadzony do X komisarjatu. Uciekając Góralski wywołał zbiegowisko — powinien on zostać surowo ukarany za łobuzerskie wybryki.

::o::

Antoni Nemec.

25 b. m. zmarł tow. Antoni Nemec, najwybitniejszy przywódca ruchu socjalistycznego w Czechach. Urodzony w Brünn w r. 1858, Nemec mając lat 18 wstąpił jako zecer do organizacji zawodowej i już od owej chwili stał się czynnym agitatorem idei socjalistycznej, jako mówca, a później też jako dziennikarz i publicysta. W r. 1894 powołano go na redaktora świeżo założonego pisma „Delnicke Listy" w Wiedniu, a w 3 lata później został kierownikiem centralnego organu partji „Pravo Lidu" w Pradze.

W r. 1907 wszedł do parlamentu wiedeńskiego, do którego wybierano go do końca wojny i upadku Austrji, poczem został członkiem rewolucyjnego Zgromadzenia Narodowego w Pradze, a w r. 1920 wybrano go jako posła do parlamentu czeskosłowackiego.

W r. 1925 nie kandydował już z powodu ciężkiej choroby, która okazała się nieuleczalną i po kilku latach sprowadziła śmierć.

Tow. Nemec był przed wojną uznanym wodzem czeskich socjalistów i jako taki brał udział we wszystkich kongresach i konferencjach międzynarodowych. Znali go tedy i szanowali również socjaliści innych krajów. Tow. Nemec był energicznym i niezmordowanym krzewicielem idei socjalistycznej, którą umiejętnie powziął z hasłem niepodległości i samodzielności narodowej. Z tego względu miewał częste utarczki z socjalistami niemieckimi Austrji i Czech. Ale niemieccy robotnicy również lubili Nemeca za jego szczere przywiązanie do socjalizmu i niestrudzoną pracę socjalistyczną w szeregach robotniczych zarówno czeskich jak niemieckich.

Po wojnie Nemec z powodu choroby nie mógł już wywierać wpływu na politykę swej partji. Mógł wszakże z radością stwierdzić, że praca jego życia wydała piękny plon, że socjalizm w Czechosłowacji stał się potężną siłą kierowniczą w państwie.

Cześć Jego pamięci!

::c::

Delegacja Zw. Robotników Tytuniowych w Min. Skarbu.

W dniu 29 maja r. b. delegacja Związku w osobach ttow. Kwiatkowskiego, Zdanowskiego i Szemiota udała się do Dyrektora Departamentu Akcyz i Monopolów w Min. Skarbu p. Kwiatkowskiego, składając wobec p Dyrektora żądanie złożone niedawno w Dyrekcji Monopolu Tytoniowego co do podniesienia płac pracowników tytoniowych o 12%, stosowania nadal wskaźnika do płac, wreszcie udzielenia robotnikom za czas niestosowania wskaźnika jednorazowo 40% miesięcznego zarobku. P. Dyrektor oświadczył delegacji, że sprawa ta jest traktowana jako pilna i zadecyduje o niej Rada Ministrów.

::o::

Pogrzeb strzelca w Wołominie.

Dnia 28-go maja r. b. odbył się w Wołominie pogrzeb zwłok Franciszka Gajcy, strzelca Oddziału Związku Strzeleckiego w Wołominie, zmarłego dnia 24-go maja wskutek ciężkich ran, otrzymanych w krwawych walkach ulicznych 13-go maja.

Prócz licznie zgromadzonej ludności wzięły udział w pogrzebie organizacje: miejscowy Oddział Zw. Strzeleckiego z całym Zarządem, Oddział Strzelców z Tłuszcza, miejscowa Straż Ogniowa, oddział harcerzy, delegaci szkół powszechnych itd.

W podniosłym nastroju odprowadzono zwłoki na cmentarz, gdzie przy grobie zmarłego kolejno wygłosili mowy: proboszcz Golędzinowski, ob Hryniewski, ob. Szczęsny, por. Niedziałkowski, ob. Karwowski, i kpt. Studziński, żegnając w zmarłym gorliwego i przykładnego strzelca, który będąc wiernym złożnej przysiędze, stanął przy boku Marszałka Piłsudskiego.

::o::

Ksiądz-agitator.

Robotnicy rolni z Wilkowa (pow. Grójec), komunikują, że ksiądz Walenty Sowiński, dn. 16 maja miast kazania wygłosił przemówienie wiecowe w brutalny sposób napadając na Marszałka Piłsudskiego.

Katecheta ten posunął się tak daleko, że na 2 godziny zostawił w kozie dzieci za to, że na jego pytania z kim trzymają, odpowiedziały — „za Piłsudskim".

Oburzona ludność domaga się od władz kościelnych usunięcia zacietrzewionego księdza zapominającego o swych obowiązkach duchownych.

::ooo::

Wykrycie nadużyć w policji.

Podczas inspekcji na posterunku policyjnym w Błoniu, wykryto nadużycia dochodzące do 2000 zł. spowodowane niedopatrzeniem komendanta tegoż posterunku.

Posterunkowy Tyszka, mający styczność z sumami ściąganemi sądownie oraz administracyjnie, nie przekazując gotówki do właściwych urzędów, korzystając z powierzonego mu zastępstwa jako komendanta posterunku, dopuszczał się defraudacji. Tyszkę zawieszono w czynnościach.

Przemówienie Marszałka Piłsudskiego.

(PAT). O godzinie 5-ej w Prezydjum Rady Ministrów zebrali się zaproszeni przez Premjera przywódcy stronnictw sejmowych i senackich w liczbie około 30-u. O godzinie 5.20 przybył p. Marszałek Polski, Józef Piłsudski, poczem p. premjer prof. Bartel w paru słowach zwrócił się do p. Marszałka z prośbą, aby zechciał wypowiedzieć swój pogląd na sytuację, związaną ze Zgromadzeniem Narodowem i jego zadaniem t. j. wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Według dorywczo zrobionego streszczenia, Pan Marszałek Piłsudski zaznaczył na wstępie, iż, podejmując zaproszenie premjera Bartla podzielenia się z zebranymi poglądem swym osobistym na dotychczasową ciężką rolę Prezydenta Rzeczypospolitej, nie ma zamiaru wygłaszać mowy kandydackiej, lecz tylko chce wyrazić swój osobisty pogląd na rzecz.

Nie będę się wdawał — mówił Marszałek Piłsudski — w dyskusję nad wypadkami majowemi. Zdecydowałem się na nie sam, w zgodzie z własnem sumieniem, i nie widzę potrzeby z tego się tłumaczyć.

Głównymi powodami obecnego stanu rzeczy w Polsce, t. j. nędzy, słabizny wewnętrznej i zewnętrznej, były złodziejstwa, pozostające bezkarnie. Ponad wszystkiem w Polsce zapanował interes jednostki i partji, zapanowała bezkarność za wszelkie nadużycia i zbrodnie.

W odrodzonem Państwie nie nastąpiło odrodzenie duszy narodu. Gdy wróciłem z Magdeburga i posiadłem władzę, jakiej nikt w Polsce nie piastował, wierząc w odrodzenie narodu, nie chciałem rządzić batem i oddałem władzę w ręce, zwołanego przez siebie Sejmu Ustawodawczego, którego wszak mogłem nie zwoływać. Naród się jednak nie odrodził. Szuje i łajdaki rozpanoszyły się. Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem Państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. We wszystkich innych dzielnicach odrodzenia nie znalazłem. Ustawiczne waśnie personalne i partyjne, jakieś dziwne rozpanoszenie się brudu i jakiejś bezczelnej, łajdackiej przewagi sprzedajnego nieraz elementu.

Rozwielmożniło się w Polsce znikczemnienie ludzi. Swobody demokratyczne zostały nadużyte tak, że można było znienawidzieć całą demokrację, co Marszałek odczuwał najboleśniej, jako zdecydowany demokrata. Interes partyjny przeważał ponad wszystko. Partje w Polsce rozmnożyły się tak licznie i stały się niezrozumiałe dla ogółu. To wszystko skierowane było przeciw każdemu, kto reprezentował Państwo. Tych reprzentujących Państwo było trzech: mnie, jako Naczelnikowi Państwa, obrzydzano życie ciągłą nagonką, oszczerstwami i najwstrętniejszemi potwarzami. Nie upadłem tylko dlatego, że jestem silniejszy od was wszystkich. Drugiego reprezentanta wprost zamordowano, a moralni sprawcy tego mordu uszli bezkarnie. Trzeci — padał pod ciężarem męki z powodu Sejmu i Senatu.

Gdy byłem — powiada Marszałek — po raz ostatni w Belwederze u p. Wojciechowskiego, żal mi go było. Człowiek łajał, postarzał pod wpływem pracy Sejmu i Senatu. Kiedy go usiłowałem namówić do nieulegania wpływom partyjnym, odrzekł, że chciałby partjom oprzeć się, ale czuje, że ulegnie. W takich oto warunkach stawia się tych, których się wybiera na reprezentantów Państwa.

Dalej, przechodząc do chwili obecnej, Marszałek oświadczył: Warunki tak się ułożyły, że mogłem nie dopuścić was do sali Zgromadzenia Narodowego, kpiąc z was wszystkich, ale czynię próbę, czy można jeszcze w Polsce rządzić bez bata. Nie chcę czynić nacisku, ale ostrzegam, że Sejm i Senat są instytucjami najbardziej znienawidzonemi w społeczeństwie. Róbcie raz jeszcze próbę. Nacisku nie będzie. Żadna siła fizyczna nie zaciąży nad wami. Dałem gwarancję swobodnego obioru Prezydenta i słowa dotrzymana. Ale ostrzegam, nie zawierajcie z kandydatami na Prezydenta układów partyjnych. Kandydat na Prezydenta musi stać ponad stronnictwami, winien umieć reprezentować cały naród. Wiedźcie, że w przeciwnym razie nie będę bronił Sejmu i Senatu, gdy dojdzie do władzy ulica. Nie może w Polsce rządzić człowiek pod terorem szuj i temu się przeciwstawiam.

Wydałem wojnę — powiada Marszałek — szujom, łajdakom, mordercom i złodziejom i w walce tej nie ulegnę. Sejm i Senat mają nadmiar przywilejów i należałoby, aby ci, którzy powołani są do rządów mieli więcej praw. Parlament winien odpocząć. Dajcie możność rządzącym — powiada Marszałek — odpowiadać za to, czego dokonaia. Niech Prezydent tworzy rząd, ale bez nacisku partji. To jest jego prawo.

Z kandydaturą moją róbcie, co się wam podoba. Nie wstydzę się niczego, skoro się nie wstydzę przed własnem sumieniem. Jest mi obojętne wiele głosów otrzymam. Dwa, sto, czy dwieście. Nie robię jednak żadnego nacisku, co do wybrania mojej osoby. Wybierajcie tego, kogo będziecie chcieli, szukajcie jednak kandydatów apartyjnych i godnych wysokiego stanowiska. Gdybyście tak nie postąpili, widzę wszystko w czarnych dla was kolorach, a dla siebie w barwach przykrych, bo nie chciałbym rządzić batem. Rządzenie batem obrzydziłem sobie w państwach zaborczych.

W rozkazie moim do wojska powiedziałem, że wziąwszy Państwo słabe i ledwie dyszące — oddaliśmy obywatelom odrodzone i zdolne do życia. Cóżeście z tem Państwem uczynili? Uczyniliście zeń pośmiewisko.

Obecnie Rząd probuje przygotować rozmaite prace. Obawiam się jednak, że po wyborze Prezydenta wszystko pójdzie po dawnemu. Boję się, że Sejm zechce pozostać. A trzeba, abyście panowie rozeszli się na pewien czas, bo musi się przecież stać coś nowego. Niech Prezydent przez pewien okres nie ma Sejmu i Senatu na karku. Trzeba mu dać swobodę do utworzenia Rządu i do rozpoczęcia prac, za które Rząd będzie przed Sejmem potem odpowiadał. Nie chciałbym mieć wyrzutów, że nie doprowadziłem do końca rozpoczętej roboty i, że bat nie świstał na ulicach.

Moim programem jest zmniejszenie łajdactw i utorowanie drogi uczciwości. Czekam, a zapewniam Panów, że się nie zmienię. Trzeba przejść ponad partyjne interesy, dać oddech Państwu i elektowi. Elekt musi posiadać honor ponad chęć zarobienia kilkudziesięciu groszy. Jeżeli chodzi o mnie, to powtarzam raz jeszcze, że się nie zmienię. Będę ścigał złodziei. Zastanówcie się nad tem Panowie, przemyślcie i przedyskutujcie.

Po wywodach p. Marszałka, które trwały około trzech kwadransów, odbył on z premjerem półgodzinną konferencję, poczem opuścił gmach Rady Ministrów.

***

Obecni byli sen. Jan Stecki i pos. J. Michalski (Ch. N.), pos. Chaciński i pos. Romocki (Ch. D.), pos. J. Dębski, pos. Erdman i pos. Jedynak (Piast), pos. Miedziński, pos. Rudziński, pos. Poniatowski i sen. Woźnicki (Wyzwolenie), pos. Polakiewicz, pos. Waleron i pos. Dąbski (Str. Chł.), pos. Chądzyński (N. P. R.), pos. Kościałkowski, sen. Krzyżanowski i sen. Gaszyński oraz tow. tow. Daszyński, Marek, Moraczewski, Niedziałkowski i Ziemięcki.

Z posłów endeckich byli zaproszeni: Głąbiński, Jasiukiewicz, Kiniorski, Czetwertyński, Rymar i Zwierzyński — ale Zw. Lud. Nar. zakazał swoim członkom udziału w tem zebraniu.

Tajemnicze strzały w Sulejówku

Pełniący służbę strażniczą w Sulejówku porucznik Hartman, złożył następujący meldunek:

Dnia 26-go o godz. 20.35 padły trzy strzały karabinowe od stronu toru kolejowego w odległości 450 metr. od dworka Marsz. Piłsudskiego. Tegoż dnia o godz. 20.54 padły strzały śrótowe z lasku na południe, oraz 3—4 strzałów od strony wschodniej z odległości 200 — 400 metrów.

Strzały od strony południowej były skierowane na dworek, gdyż sam stwierdziłem cykanie śrótu po liściach.

O godz. 21.25 rozległ się huk od strony przystanku kolejowego Sulejówek o 100 mtr. przed bramą wjazdową.

Wysłane dla zbadania okolicy patrole nie wykryły sprawców strzałów.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzenne.

Dymisja redaktora „Gazety Policyjnej"

Mocą decyzji ministra spraw wewnętrznych otrzymał dymisję redaktor „Gazety Policyjnej", p. Edward Grabowiecki, który pozostawał w szarży inspektora.

Dymisja p. Grabowieckiego pozostaje podobno w związku z wynikami przeprowadzonych lustracji w administracji wydawnictwa.

Zastępczo obowiązki redaktora objął insp. Kaufman.

—::o::—

Odczyt p. Cz. Oraczewskiego

Wczorajszy odczyt p. Oraczewskiego był — uzupełnionem powtórzeniem pierwszego odczytu p. n.: „Dlaczego przestałem być księdzem?". Publiczność wypełniła salę po brzegi. W toku przemówienia, mówca z wielką mocą wysunął jako nakaz chwili kandydaturę Marszałka na Prezydenta Rzplitej oraz formułował najdonioślejsze zadanie narodu: stworzenie większości lewicowej w społeczeństwie. To wielkie zadanie ma do spełnienia przedewszystkiem P. P. S. Oczy całej Polski zwrócone są dziś na nią.

Publiczność zgotowała mówcy żywiołową owację

RZECZ O POLSCE.

Nie wgarniesz, nie obejmiesz Jej zwyczajnem okiem,
Lecz sercem, jak jezioro, czystem i głębokiem.
Rozlała się szeroko zbożem, mlekiem, miodem,
Skwarami lipcowymi i lip wonnym chłodem,
Nad rzek brzegami, lśniących nakształt gładkiej szyby,
Garbią się biedne chatki jak maleńkie grzyby,
Schylone, przygarbione pod ciężarnym skwarem,
Pod mgłami, pod wiatrami i pod nieb obszarem.
W ogrodach pszczelnym głosem brzęczą pulchne ule,
Bartnicy uśmiechają się do miodu czule,
Do miodnej Matki Boskiej, która dla osłody
Człowieczych trosk nalewa w dzbany kwiatów miody.
Jak gołąb polatuje nad sadami ranek,
Dyszący dziewannami, moszczem macierzanek
I chowa się wieczorem w gołębniku białym,
W księżycu, czarnoksięstwem srebrnem napęczniałym.
Rumiane gospodynie pachną jabłecznikiem,
Wróżbami z gwiazd, z księżyca, klechdą i sennikiem.
Domownik w dzień i w nocy na przypiecku siedzi
I nieczystego pilnem, czujnem okiem śledzi.
Wszystko pokarmem miłym tu dla głodnych źrenic:
Począwszy od czereśni, śliwek, gruszek, pszenic,
Kończąc na jarzębinach, makach i kogutach
W czerwonych, najeżonych ostrzem ostróg butach.
Aby się obfitości pełnią zakrztusiły
Stodoły, nie żałują gospodarze siły.
Golą kosami ziemię, strzygą ją sierpami,
Wprzód idąc, jak za słowem bożem, za pługami.
Puszczają krew bronzowi drwale mrocznym borom,
Żywiczną krew, krążącą pod drzew skórą — korą,
By ukryć się w chałupie, kiedy na nowiku
Lśni miesiąc, oświetlając czartów — czarowników
I cienie, na gałęziach rozwidlonych śpiące,
Jak stare i złośliwe sowy wszechwiedzące,
Pełno tu dziwolągów, strachów, mar jak ongi;
Nie przejechały dotąd prędkie ich pociągi,
Co same jak stugłowe smoki sapią, pędzą
Przez pola, lasy, lube tak poczciwym jędzom.
Jeszcze się wieś wesoła wszędzie tu panoszy,
Lecz już ją kominami fabryk miasto płoszy,
Szynami — spinaczami sprzęga płynne dale,
Każe się włóczyć stadom dymów ociężale
Po niebie, każe orać im czarnością niebo,
By nowe na niem gwiazdy wzrosły w kształcie chleba,
Nie boże chłodno — piękne, ale pożyteczne
Człowiecze, co nasycą głody ludzkie wieczne.
Buchają, wrą fabryki jutrem niedalekiem,
W żelaznym szczęku maszyn nadchodzącym wiekiem.
Choć kocham ponad wszystko zapach polnej ruty,
Witam cię, wieku, ostry jak zębate druty!
Otwieram ci ramiona w tej niezłomnej wierze,
Że zawrzesz z komitetem białych brzóz przymierze,
Że główna rada maszyn z główną radą siekier
I pługów pójdzie społem w twych poczynań spiekę.
Prędzej żniwiarki rozpędź, rozpędź samochody,
Połącz, jak ręce bratnie, miasta i ogrody,
Nakarm sytością wszystkich jak razowym chlebem,
Daj wszystkim nasycenie, jak dajesz potrzebę,
Rozlej się twardą orką, rozwarcz się motorem,
Otchłań jutrzejszych trudów rozjarz semaforem!

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

Nieudały debiut bandycki

Wczoraj, o godz. 2 po poł. niejaka Hertz Róża, lat 63 (Czackiego 12) inkasowała gotówkę w Powszechnym Banku Związków (Niecała 7).

Gdy wychodziła z banku, na schodach zastąpił jej drogę jakiś drab, który uderzywszy ją pięścią między oczy, wyrwał teczkę, zawierającą 600 zł. w gotówce, do 300 zł. znaczków pocztowych i 49 biletów loterji państwowej.

Poszkodowana wybiegła na ulicę za złoczyńcą i przy pomocy przechodniów ujęła go. Złoczyńca zdążył jednak w międzyczasie rozerwać teczkę i wyrzucić 75 zł.

Złoczyńcę odprowadzono do 12 komisarjatu, ustalono, iż jest to Feliks Ostrowski, lat 30, rzekomo mularz, zamieszkały ongiś na pl. Kazimierza Wielkiego 11, obecnie — niewiadomo.

Ustalono również, że jest to jego pierwszy debiut bandycki.

Tow. Paul-Boncour przesyła wyrazy uznania dla PPS.

Paryż, 29 maja. (tel. wł.). Tow. Paul-Boncour polecił mi przesłać wyrazy uznania dla P. P. S. za jej stanowisko wobec ostatniego przesilenia w Polsce, za jej akcję demokratyczną i socjalistyczną. Paul-Boncour przekonany jest, że P. P. S., służąc interesom narodowym i proletarjackim, pracuje dla pokoju europejskiego i interesów proletarjatu międzynarodowego. Paul-Boncour ma obecnie wzmożoną wiarę w pomyślny rozwój ekonomiczny i polityczny Polski.

Hieronimko.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA

POMOC BEZROBOTNYM.

Na posiedzeniu w dn. 27 b. m. Rada Ministrów uchwaliła nagły wniosek Ministra Pracy:

1) w sprawie państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych byłych robotników przedsiębiorstw państwowych,

2) w sprawach przedłużenia państwowej pomocy doraznej na miesiąc czerwiec dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali już zasiłki z funduszów Bezrobocia.

PROJEKT PEŁNOMOCNICTW DLA PRZYSZŁEGO PREZYDENTA RZPLITEJ.

Omawiany przez Radę Ministrów projekt ustawy o załatwieniu konieczności państwowych w zakresie zarządu państwowego oraz spraw finansowych i stosunków gospodarczych, przewiduje między innemi:

1) Uporządkowanie administracji i postępowania administracyjnego.

2) Ujednostajnienie i uporządkowanie niektórych przepisów dzielnicowych, w szczególności ustawodawstwa na kresach wschodnich.

3) Uzgodnienie z Konstytucją ustaw państw zaborczych.

4) Odnowienie uprawnień ministra skarbu w dziedzinie regulowania obrotu pieniężnego oraz przepisów, dotyczących ścigania lichwy pieniężnej i towarowej.

5) Ograniczenie budżetu do kwoty rzeczywistych wydatków z roku ub., z zastosowaniem oszczędności, niezbędnych dla uniknięcia deficytu.

6) Zmiana stawek niektórych podatków, ceł, oraz sposobów ich pobierania.

7) Unormowanie wynagrodzenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska, oraz ewentualne ich podwyższenie w zależności od wyników akcji zrównoważenia budżetu.

8) Unormowanie obiegu biletów zdawkowych i bilonu.

9) Zaciągnięcie i zatwierdzenie warunków pożyczek państwowych na cele gospodarcze do wysokości 600 miljonów złotych w złocie; konwersję i konsolidację istniejących pożyczek i zobowiązań państwowych.

10) Niektóre inne zarządzenia gospodarcze, analogiczne do wymienionych w ustawie z dnia 20 stycznia 1924 r.

Wykonanie tych postanowień ma być przeprowadzone drogą Rozporządzeń Prezydenta Rzplitej.

Projekt jest naogół wzorowany na ustawie, z której korzystał swego czasu rząd p. Władysława Grabskiego.

Ostateczny tekst tego projektu będzie ustalony po omówieniu przez poszczególne ministerja najważniejszych dla nich i najpilniejszych spraw, wymagających załatwienia w trybie uproszczonym.

ZMIANY W WOJSKOWOŚCI.

Dowiadujemy się, że Rada Ministrów na onegdajszem posiedzeniu uchwaliła wniosek p. ministra spraw wojskowych o odwołaniu ze stanowiska dowódcy O. K. w Krakowie, gen. Kulińskiego Mieczysława i mianowania na to stanowisko gen. St. Wróblewskiego, dotychczasowego dowódcy 7-ej dywizji w Częstochowie.

WITOS NA ZGROMADZENIE NARODOWE NIE PRZYJEDZIE.

Witos wyjechał onegdaj z Poznania i udał się do Krakowa. W czasie pobytu w Poznaniu Witos odbył szereg konferencji. Otrzymał on miesięczny urlop ze swojego stronnictwa. Na Zgromadzenie Narodowe Witos nie przyjedzie.

P. CHŁAPOWSKI DALEJ URZĘDUJE W PARYŻU.

P. Chłapowski skompromitowany skandalicznemi informacjami, jakich udzielał prasie francuskiej o przewrocie Piłsudskiego, powrócił do Paryża i w dalszym ciągu ku szkodzie Polski jest ambasadorem w Paryżu.

ODEZWY.

Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych wydała odezwę, w której nawołuje do spokoju i powagi w dniu, w którym odbywać się będzie Zgromadzenie Narodowe.

Komitet Odrodzenia Moralnego wydał odezwę domagającą się powołania Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta i przeprowadzenia nowych wyborów.

ZAPRZECZENIE.

Wiadomość, jaka ukazała się w niektórych dziennikach o pobycie księdza Kantaka z delegacją pomorską u p. premjera, nie odpowiada prawdzie. Żadna delegacja pomorska z ks. Kantakim na czele, nie interwenjowała u premjera.

—::o::—

Strajk górników angielskich

Londyn, 29 maja. (PAT.). Korespondent polityczny „Timesa" pisze, że projekt porozumienia w przemyśle węglowym, opracowany przez deputowanego Labour Party i członka egzekutywy górników p. Varleya nie został uznany przez przewodniczącego federacji górników Herberta Smitha i sekretarza tej organizacji Cooka. Obaj przywódcy górników wypowiadają się stanowczo przeciw redukcjom płac, lub powiększeniu ilości godzin dnia pracy z 7 do 8 godzin. Cook utrzymuje, że przeciw tym koncepcjom wypowie się jednomyślnie opinja górników.

Londyn, 29 maja. (PAT.). Z powodu strajku górników stan wyjątkowy został przedłużony jeszcze na okres miesięczny.

Międzynarodowa Konferencja Pracy

PROTEST PRZECIWKO FASZYSTOWSKIEMU „DELEGATOWI".

Genewa, 29 maja. (PAT.). Komisja Międz. Konfer. Pracy dla zbadania pełnomocnictw delegatów w sprawie protestu przeciwko włoskiemu delegatowi robotniczemu Grossoniemu, przedstawi plenum konferencji dwa sprawozdania, jedno większości komisji, drugie mniejszości, albowiem jednomyślności nie udało się osiągnąć.

Uzupełniające wybory do Izby Gmin

ZWYCIĘSTWO KANDYDATA ROBOTNICZEGO.

Londyn, 29 maja (A. T. E.). W okręgu North Hammersmith odbyły się uzupełniające wybory do Izby Gmin. Wybrany został kandydat partji robotniczej.

W Portugalji

Lizbona, 29 maja. (PAT.). Połączenie między stolicą a resztą kraju zostało z powodu buntu wojskowego przerwane. Komendant zbuntowanych wojsk wystosował do ludności odezwę. Rząd spodziewa się, że bunt zostanie wkrótce stłumiony.

Wybory w Rumunji

Bukareszt, 29 maja. (PAT.). Wybory do senatu dały znaczną większość liście rządowej. Socjaliści nie uzyskali ani jednego mandatu.

Układ sowiecko-japoński

Berlin, 29 maja. (PAT.). „Deutsche Alllemagne Zeitung" podaje wiadomość prasy sowieckiej, jakoby Serebriakow przed wyjazdem z Tokjo do Mukdenu, zawarł z rządem japońskim układ, zadawalający obie strony. Japonja i Rosja zobowiązały się na mocy tego układu do wzajemnej współpracy nad rozwojem gospodarczym Mandżurji i uznały zasadniczo obustronne sfery interesów.

Na Litwie po wyborach

SKŁAD NOWEGO RZĄDU.

Kowno, 29 maja. (PAT.). Sytuacja na Litwie wyjaśniła się o tyle, że ludowcy oficjalnie zaproponowali socjal - demokratom wejście do gabinetu. Socjal - demokraci, pod wpływem mas robotniczych, przychylili się zasadniczo do propozycji ludowców, zwołują jednak na 3 czerwca konferencję partyjną, która postanowienie to ma usankcjonować. Socjal - demokraci żądają dla siebie 6 tek, m. in. teki spraw wewnętrznych. Wysuwają oni żądanie ogłoszenia amnestji, wypuszczenia więźniów politycznych, oraz uchwalenia prawodawstwa socjalnego. Ogólny nastrój w kraju posunął się w ostatnich czasach bardzo na lewo. Przyszły gabinet składać się będzie z ludowców, socjal - demokratów i ewentulanie Ukiniknku partija. Chrz. Dem. naogół zachowuje się biernie. Tymczasowo obsadza ona najważniejsze stanowiska na urzędach przez swych ludzi, przeważnie przez kandydatów na posłów, którzy ponieśli porażkę podczas wyborów.

Mniejszości poprą rząd lewicowy, o ile wypełni on gwarancje konstytucyjne oraz deklarację o prawach mniejszościowych, złożoną w Lidze Narodów.

Prezydent Republiki zwołał nowy sejm na dzień 2 czerwca. W dniu tym odbędą się wybory nowego prezydenta państwa, oraz prezydjum Sejmu. 3 czerwca nowy prezydent powierzy Toljuszysowi (ludowcowi) lub Sleżewiczowi misję tworzenia nowego gabinetu.

::o::

Wiadomości telegraficzne

— Z Bukaresztu donoszą, iż w miejscowości Tusznad w Transylwanji autobus spadł w przepaść głębokości 50 metrów. Cztery osoby są zabite, 16 rannych.

— Strajk kolejarzy na Kubie, który obejmował 15.000 pracowników i trwał 44 dni, zakończył się 29 b. m.

— Z Budapesztu donoszą, iż b. minister sprawiedliwości, Wilhelm Vazsonyi, przywódca partji demokratycznej, zmarł w sanatorjum w Guttenbrunnen pod Badenem.

Sztuki plastyczne.

WYSTAWA PRAC GRAFICZNYCH ADOLFA EDWARDA HERSTEINA

(Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych).

Wśród powodzi miernot, zalewającej niemal wszystkie sale „Zachęty", akwaforty p. Adolfa Edwarda Hersteina wyróżniają się dodatnio swą jakością artystyczną. Przedstawiają one po większej części zwierzęta — kozy, krowy, konie, rzadziej nagie postacie ludzkie na tle pejzażowem, w postawach niespodziewanych i śmiałych skrótach. Ujęcie impresjonistyczne, malarskie, wzrokowe (w przeciwieństwie do ujęcia konturowego, dotykowego według terminologji Woelfflina): forma rozbita na mozajkę drobnych plamek, postrzępiona gra świateł i cieni. Dążenia grafiki najnowszej do stylu linearnego, do zwartej, zamkniętej w sobie formy, do kompozycji prostej i monumentalnej są artyście obce: kontynuując on tradycje akwaforty impresjonistycznej.

Mieczysław Wallis.

::o::

Z sądów.

O czynne znieważenie adwokata.

Onegdaj Sędzia Pokoju XII okr., rozważał sprawę Wincentego Słowackiego i Marji Gerasimowicz Słowackiej o czynne znieważenie adwokata Szumińskiego.

Dnia 23 listopada r. ub. adwokat Szumiński występował w Sądzie Okręgowym jako rzecznik oskarżycielki Malinowskiej, która oskarżała Słowackich o pobicie. W toku przewodu adw. Szumiński, ustalając przyczynę zatargu, poruszył kwestję uprawiania nierządu w hotelu, prowadzonym przez Gerasimowicz Słowacką. To poruszyło p. Gerasimowicz - Słowacką, a kiedy świadkowie oświetlili stosunki, które panowały w „hotelu" i nadomiar wszystkiego Sąd ogłosił wyrok, skazujący Gerasimowicz-Słowacką na 2 tygodnie aresztu, przestała ona, jak twierdziła „panować nad sobą".

Kiedy adwokat Szumiński wychodził z sądu, Gerasimowicz-Słowacka rzuciła się nań i uderzając go w głowę poczęła wołać „napad", „bandyta". Podczas przewodu sądowego w dniu wczorajszym św. Ledochowski ustalił, że widział jak Gerasimowicz-Słowacka rozerwała swą bluzkę, pomawiając o dokonanie tego p. Szumińskiego, który, nie zdradzając żadnych zamiarów agresywnych w stosunku do niej, cofnął się w głąb gmachu sądowego.

Obrońca oskarżonych adw. Charkiewicz prosił sąd o uniewinnienie Wincentego Słowackiego wobec braku dowodów jego udziału i zwolnienie od kary Marji Gerasimowicz-Słowackiej, wobec retorsji zniewag.

Sąd Pokoju uznał Marję Gerasimowicz-Słowacką winną z art. 475 k. k. i skazał na 2 miesiące aresztu; Wincentego Słowackiego uniewinnił.

(—a)

::o::

W sprawie statutu kościoła prawosławnego w Polsce.

Z kancelarji Synodu prawosławnego w Polsce otrzymujemy nast. pismo.

W niektórych pismach zostały zamieszczone wzmianki o tem, że na skutek rokowań, prowadzonych w swoim czasie między P. Ministrem W. R. i O. P. S. Grabskim i J. E. Ks. Metropolitą Dyonizym w sprawie opracowania projektu Statutu prawnego Kościoła Prawosławnego w Polsce zostało jakoby osiągnięte porozumienie w rzeczonej kwestji i projekt Statutu miał być podpisany przez obydwie strony.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Projekt Statutu w jego ostatniej redakcji był rzeczywiście podpisany przez p. Ministra S. Grabskiego i przesłany w pierwszych dniach kwietnia J. E. Ks. Metropolicie Dyonizemu. Ks. Metropolita, zbadawszy szczegółowo projekt, zwrócił go z adnotacją, iż zastrzeżenia co do zgody będą zakomunikowane osobnem pismem, które rzeczywiście zostało przesłane jednocześnie P Ministrowi W. R. i O. P. i na które odpowiedź nie nadeszła.

Wspomniany projekt zawierał maximum tego, co po dłuższych rokowaniach poprzedni Rząd uważał za możliwe ofiarować Kościołowi Prawosławnemu w Polsce w zakresie jego stosunku prawnego do Państwa Polskiego. Projekt ten w żadnym wypadku nie uwzględniał dostatecznie słusznych postulatów Kościoła Prawosławnego, które ówczesny Rząd uznał za niemożliwe do przyjęcia.

Obecnie należy uważać, że projekt ten upadł, jako odrzucony przez obydwie strony, a pertraktacje w powyższej sprawie winny niewątpliwie być wznowione, lecz na nowych podstawach, bardziej odpowiadających wymogom sprawiedliwości i godności Rzeczypospolitej Polskiej i Kościoła Prawosławnego.

Rozmaitości.

JULJUSZ VERNE — PRZEZWYCIĘŻONY. Głośna swego czasu powieść Juljusza Verne p. t. „Podróż dokoła świata w przeciągu 08 dni" stała się całkiem staromodną, a w każdym razie straciła swą siłę przyciągającą z przed lat. Obecnie można w przeciągu 80 dni o wiele więcej dokonać, aniżeli jedną podróż dokoła ziemi. Już w r. 1911 pewien Amerykanin dzięki świetnej organizacji, wykonał podróż dokoła ziemi w ciągu 35 dni 10 godzin. A oto obecnie dwaj Amerykanie, z których jeden jest lotnikiem, chcą tę samą podróż wykonać w ciągu 25 — 26 dni. Ma się ona rozpocząć w Nowym Jorku aeroplanem, który po upływie 30 godzin obu podróżników ma zawieźć do Wiktorji, skąd w 8 dni mają dotrzeć do Japonji nowoczesnym statkiem parowym. Stąd chcą obaj dostać się motorówką do Władywostoku w 18 godzin. Jaka będzie przeprawa przez Syberję, jeszcze niewiadomo; jazda pociągiem pośpiesznym do Moskwy trwałaby 9 dni, aeroplanem przelecieliby tę przestrzeń w połowie tego czasu, ale niewiadomo, czy otrzymają pozwolenie od Sowietów, przyczem sama podróż najeżona jest trudnościami i niespodziankami. Z Moskwy odbyłby się lot regularny do Berlina, stąd zaś do Londynu i Cherbourga czy Southamptonu na co potrzeba będzie 24 godzin. Ostatni etap podróży przez Ocean Atlantycki potrwa 5 — 6 dni. Razem więc potrzeba będzie 26 dni, a w razie lotu przez Azję, czas ten skróciłby się znacznie.

PROHIBICJA LITERACKA W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Rząd Stanów Zjednoczonych zabiera się obecnie do „prohibicji" literackiej, t. j. do zakazu przywozu książek, będących w jej pojęciu niemoralnemi. Strażnicy cnoty sporządzili już listę zabronionych książek, na której czele widnieją takie dzieła, jak „Tysiąc i jedna noc", „Dekameron" i utwory Balzaca. Dzieł tych niewolno ani przywozić, ani drukować nanowo. Departament celny, kontrolujący przywóz książek, posiada specjalnych cenzorów, mających za zadanie uzupełnienie listy zabronionych dzieł. W kołach intelektualnych panuje wielkie wzburzenie z powodu traktowania przez Rząd Stanów Zjednoczonych literatury narówni z alkoholem.

JAK CESARZOWA WYDAWAŁA FAŁSZYWE PIENIĄDZE. W związku z głośnym procesem węgierskich fałszerzy banknotów francuskich, nie od rzeczy będzie przypomnieć następującą anegdotę historyczną: Pewnego dnia zjawił się w biurze cesarza Napoleona III paryski prefekt policji, p. Pietri. Oświadczył on, pełen dumy, że udało mu się zaaresztować bandę fałszerzy pieniędzy, którzy podrabiali w sposób niedościgniony banknoty 1000-frankowe. By przekonać cesarza o doskonałości fałszerstwa, prefekt wyciągnął z kieszeni paczkę tych banknotów i położył je na biurku cesarza. Cesarz wyszedł z biura i wrócił dopiero wieczorem. Lecz jakże się zdziwił, zauważywszy, że fałszywe banknoty zniknęły!

Cesarz zapragnął się porozumieć z cesarzową, zanim miał powziąć podejrzenie co do sprawcy kradzieży. Cesarzowa Eugenja zaczęła się śmiać przy pierwszych słowach męża, powiadając: „Nie szukaj długo, to ja jestem — złodziejką". — „Ależ"... — rzekł cesarz — lecz Eugenja przerwała mu słowami: „Przecież nie zrobisz mi chyba wyrzutów o marne 20 tysięcy franków? Użyłam tych pieniędzy na moje drobne zakupy, zaszłam do twego biura, gdzie ciebie już nie było, a spostrzegłszy paczkę pieniędzy, jakby przeznaczoną dla mnie, zabrałam ją".

— „Ależ banknoty były fałszywe"...

— „Fałszywe?"...

— „Gdzież reszta tych banknotów?"...

— „Wydałam je wszystkie"...

Ponieważ nikt z dostawców rządowych nie zameldował się w związku z tymi banknotami, sprawę zatuszowano.

Zamach czy samobójstwo.

GEN. SOSNKOWSKI NIE MOŻE JESZCZE DAĆ SZCZEGÓŁOWYCH ZEZNAŃ.

Z Poznania donoszą, D. O. K. Poznań rozesłało komunikat o okolicznościach, w których gen. Sosnkowski został raniony.

Według tego komunikatu, generał Sosnkowski wieczorem dnia 12 b. m. wyjechał do Warszawy, aby stamtąd udać się, jako delegat, na konferencję rozbrojeniową do Genewy 12 b. m. wieczorem na wezwanie rządu pełniący obowiązki dowódcy D. O. K. Poznań generał Hauser wydał polecenie załadowania wojsk do Warszawy. 13 rano generał Sosnkowski przybył niezapowiedziany do Poznania. O godz. 10 rano gen. Hauser zreferował mu wydane rozkazy, na co generał Sosnkowski nie wydał rozkazu ani odwołującego, ani potwierdzającego Po rozmowie generał Hauser oświadczył, że teraz każdy musi postępować według własnego sumienia.

Generał Sosnkowski znalazł się sam w gabinecie Kilka minut po godz. 12 porucznik-adjutant Baranowski zeszedł na dół z pierwszego piętra, gdzie mieści się gabinet gen. Sosnkowskiego i oświadczył, że generał Sosnkowski popełnił samobójstwo. Gen. Sosnkowskiego przewiziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Dnia 23 b. m. pułk. prokurator Piotrowski i pułk Lisowski w obecności dra Jurahy zaprotokułowali zeznania gen. Sosnkowskiego, w których twierdzi on, że usiłując popełnić samobójstwo, postrzelił się. Dalszych zeznań nie można było przeprowadzić ze względu na stan chorego. Protokuł został podpisany przez pułk. Piotrowskiego, Lisowskiego i dr. Jurahę.

::o::

Strajk kin odłożony

Dzięki interwencji M. P. i O. P. w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych, właściciele kinoteatrów w Warszawie zgodzili się odłożyć zapowiedziane na 1-go czerwca zamknięcie kinoteatrów w Warszawie do 6 czerwca, a magistrat zobowiązał się do tego czasu raz jeszcze rozpatrzyć sprawę obniżenia podatku miejskiego od biletów.

Listy do Redakcji.

Szanowny Tow. Redaktorze!

Dn. 27 b. m, żona moja, Aniela Bogucka, udała się do urzędu pocztowego nr. 2 (Pl. Unji Lubelskiej) celem wysłania pieniędzy. Nie było jeeszcze 3-ciej godziny. mimo to p. Edmund Szmigielski, urzędnik, załatwiający sprawy wysyłki pieniędzy, nie chciał już tego uczynić, chociaż tablice informacyjne stwierdzają, że urząd czynny jest do godz. 8 wiecz

Nie pomogły prośby, motywowane tem, że do urzędu mamy pół godziny, drogi a ponadto żona pracuje o tej porze, P. Szmigielski rozkazał wyrzucić moją żonę, a w pewnej chwili wyskoczył z za biurka i sam to chciał uczynić, mocno nadwerężając żonie rękę Wezwany policjant, nr. 927, nie posłuchał żądania urzędnika, stwierdzając, że żona moja zachowywała się zupełnie właściwie. Skutkiem usiłowań p. Szmigielskiego wyrzucenia mojej żony — spuchła jej ręka. Mam nadzieję, że władze pocztowe oduczą brutalnego urzędnika podobnego postępowania i przypomną mu że czas jego urzędowania nie kończy się przed określoną dlań godziną.

Lucjan Bogucki.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

ZA ROZWIĄZANIEM SEJMU I POWOŁANIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO NA PREZYDENTA.

Z całej Polski otrzymujemy liczne depesze i listy o imponujących wiecach i pochodach, organizowanych na cześć Marszałka Piłsudskiego, za rozwiązaniem Sejmu i Senatu.

Uchwalone przez tysiące zebranych rezolucję zgodnie z wysuniętemi przez C. K. W. P. P. S. żądaniami domagają się powołania Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta Rzplitej, rozwiązania Sejmu i Senatu i natychmiastowego rozpisania nowych wyborów, utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego, ukarania winnych nadużyć ze szkodą Państwa i t. d.

Wczoraj otrzymaliśmy m. in. depesze od:

Prezydjum wiecu, który się odbył dn. 27 b.m. **w Turku;**

Robotników **m. Borysławia,** zebranych na wiecu dn. 27 b. m. oraz mieszkańców **m. Sokoliki.**

Mieszkańców **Skolnego i Synowodzka Wyżniego,** zebranych na wiecu dn. 27 b. m.

Centralnego Zw. Górników Oddział **w Schodnicy,** który zorganizował wielki wiec **w Schodnicy** robotników miejskich i wiejskich.

Poczta wczorajsza przyniosła nam następujące wiadomości:

W Łodzi dn. 24 b. m. odbył się wiec, zorganizowany przez Zw. Zaw. Dozorców Domowych. Przewodniczył tow. Kacprzak. O ostatnich wypadkach w Warszawie mówił tow. Sokołowski. Licznie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucje C. K. W.

W osadzie **Kikoł,** pow. Lipnowski, odbył się wiec i pochód przy udziale 500 osób, zorganizowany przez Zw. Strzelecki.

W gminie **Kurów,** pow. Puławskjego, dn. 24 b. m. odbyło się zgromadzenie okolicznych mieszkańców, na którem uchwalono rezolucję, w której zebrani m. in. domagają się energicznej walki z reakcją i popierają **żądania wysunięte przez lewicę polską.**

W Gostyninie odbył się wielki wiec stronnictw lewicowych, na którym przemawiali tow. Jaskulski, ob. dr. Czapski i Barchanowski. Uchwalono rezolucję, przedłożoną przez tow. Jaskulskiego, zawierającą postulaty C.K.W. P.P.S.

W Puławach 15 organizacji społecznych przesłało do Rady Ministrów memorjał, domagający się wprowadzenia w życie postulatów lewicy. Podobny memorjał, na mocy swej uchwały, wystosowała Rada Miejska m. Puław.

Donoszą nam jednocześnie, że w gminie Markuszew policja konfiskuje odezwy P. P. S. i Wyzwolenia.

ZGROMADZENIA W RADOMSKIEM.

Dnia 22 b. m. odbyło się zgromadzenie **w Skarżysku** z udziałem około 1000 kolejarzy. Przemawiał poseł tow. Arciszewski.

Dnia 23 b. m. odbył się wiec **w Opocznie.** Do 3000 zebranych przemawiał poseł tow. Arciszewski, tow. Stasiak i ob. Lasota.

Dnia 24 b. m. odbyło się zgromadzenie **w Bliżynie** z udziałem około 500 robotników. Przemawiali poseł tow. Arciszewski i pos. Nowak.

W Studziennej odbyło się zgromadzenie z udziałem około trzech tysięcy chłopów. Przemawiali tow. Stasiak i ob. Lasota.

W Stanisławowie dn. 23 b. m. przemawiał tow. Brzozowski w obecności 1000 osób, m. in. 2 witosowców.

W Tłuszczu dn. 24 b. m. odbył się w miejscowym Domu Ludowym, którego obszerna sala pomieściła zaledwie część słuchaczy, wiec. Przemawiali tow. tow.: Pryliński, Krawczyk, Kin i Jabłonowski.

W Błoniu dn. 23 b. m. przewodniczył tow. dr. Nosakowski, przemawiali poseł tow. Dobrowolski i ob. ob. poseł Wrona i Kulisiewicz. Obecnych było około 2000 osób. Po wiecu wyruszył pochód z uzbrojonymi strzelcami na czele, wśród entuzjastycznych okrzyków na cześć partji i Piłsudskiego i wrogich okrzyków pod adresem endeków, witosowców, faszystów i złodziei.

W Lesznie dn. 24 przemawiał poseł tow. Dobrowolski przy obecności 2,500 osób, cyfrze niebywałej dla Leszna.

W Lewiczynie w dn. 23 b. m. odpust zgromadził olbrzymie tłumy, które z entuzjazmem, po przemówieniu tow. Turka, uchwaliły naszą rezolucję. Księdza który wszedł na mównicę, by oczerniać socjalizm — tłum wyśmiał i zmusił do zamilczenia.

W Rawie Mazowieckiej 24 b. m. przemawiał tow. Tyll do 1000 osób.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. W ciągu Zielonych Świątek, 23 i 24 b.m., w obrębie O.K.R-u odbyło się dziewięć wieców przy niebywałym od kilku lat entuzjazmie i nastroju. Wszędzie niezliczone tłumy słuchaczy: robotników i chłopów, wszędzie całkowite uznanie dla taktyki partji.

ZGROMADZENIA WIEJSKIE NA POMORZU.

Dnia 22 b. m. w **Sanisławce** i 23 b. m. **w Pęzewie (pow. Toruń)** odbyły się zgromadzenia delegatów folwarków i wsi, na których uchwalono domagać się: zniesienia stanu wyjątkowego w b. dzielnicy pruskiej oraz popierać postulaty, wysuwane w chwili obecnej przez P. P. S.

LIDA.

Na zgromadzeniu ludowem, zwołanem **w Lidzie** dn. 24 b. m., przy udziale paru tysięcy okolicznych mieszkańców, uchwalono rezolucję, wyrażającą hołd Marszałkowi Piłsudskiemu oraz powzięto uchwałę, popierającą żądania lewicy.

Klub Polityczny Kobiet Postępowych, Stow. „Rodzina Wojskowa", Liga Kobiet, T-wo Klubów Kobiet Pracujących nadesłały nam oświadczenie, domagające się powołania Piłsudskiego na Prezydenta, rozwiązania Sejmu i przeprowadzenia nowych wyborów.

Zw. Legjonistów i P. O. W. wydały odezwę, domagającą się powołania Marszałka Piłsudskiego na Prezydenta.

Zw. Ochotników Wojsk Polskich powziął uchwałę, wyrażającą hołd Marsz. Piłsudskiemu i stwierdzającą, że ochotnicy wojsk polskich zawsze stać będą przy swym wodzu.

::o::

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Warszawski O. K R. P. P. S. wydał dwie jednodniówki p. n. „Głos robotniczy", poświęcone obecnej sytuacji politycznej, z doskonałemi rysunkami satyrycznemi. Cena 10 gr.

Wzywa się dzielnice P. P. S., Związki Zawodowe i fabryki do przybycia na wiec w Galerji Luksemburga, Senatorska 29, w niedzielę, dn. 30 maja, na godz. 11 rano, ze sztandarami i orkiestrami.

W. O. K. R. P. P. S.

Milicja kobieca P. P. S. Zebranie organizacyjne kobiecej milicji robotniczej, odbędzie się w niedzielę, 30 b. m. w O. K. R. P. P. S. Al. Jerozolimskie 6, punktualnie o godz. 10 rano.

Każda towarzyszka, która chce wziąć udział w milicji, powinna się koniecznie zgłosić.

Milicja porządkowa P. P. S. winna zebrać się w sali kina Splendid, Galerja Luksemburga, w niedzielę, dnia 30 b. m. o godz. 10-ej rano, punktualnie.

We wtorek dn. 1 czerwca.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Ruch zawodowy.

Baczność Krawcy! W niedzielę dnia 30 b. m. o godz. 10.30 rano w lokalu Związku (Elektoralna 14. m. 18), odbędzie się ogólne Zebranie robotników zatrudnionych w przemyśle odzieżowym.

Zarząd.

Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce (Okręg Warszawa).

Sytuacja gospodarcza w Warszawie coraz bardziej się pogarsza. Drożyzna rośnie — właściciele odmawiają podwyżek, płynących z wykazów komisji statystycznej. Koniec umowy się zbliża — do nowej musimy się przygotować.

W poniedziałek dnia 31 b. m. o godz. 7.30 w. odbędzie się ważne zebranie delegatów z drukarń w lokalu Związku, na którem musimy omówić całą sytuację organizacyjną i cennikową. Prosimy Kolegów o przysłanie swoich delegatów na to zebranei; tam gdzie delegata niema — zechciejcie go wybrać i przysłać. W drukarniach w których koledzy nie należą do Związku, wybierzcie też delegatów i przyślijcie. Interes wspólny wymaga wspólnej pracy.

Niech nie zabraknie reprezentanta ani jednej drukarni!

Warszawa, w maju 1926 r.

Bednarska 24. **Zarząd Związku.**

Do oddziałów: Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego, Zw. Zaw. Szewców Kamaszników i Pokrewn. Zawodów, Zw. Zaw. Robotników Garbarskich i lokalnych Zw. Zaw. Skórzanych w Wilnie, Lwowie i Krakowie.

Do wiadomości Centralnej Komisji Organizacyjnej doszło, iż w całym szeregu miejscowości zostają zwoływane konferencje okręgowe związków skórzanych. Konferencje te zostają zwoływane bez wiedzy Centr. Komisji Org., która po Konferencji połączeniowej z dnia 25 kwietnia jest jedynym ciałem kierowniczym wszystkich związków skórzanych i garbarskich, i bez jej wiedzy konferencje zwoływane być nie mogą.

Zjazdy te, zwoływane w tajemnicy przed nami, mają jedyny cel — stawiać przeszkody i utrudnić nam pracę połączeniową, jaką wzięliśmy na siebie z upoważnienia Konferencji Połączon. wszystkich związków przem. skórzanego i garbarskiego i Centralnej Komisji Zw. Zaw.

Zabraniamy przeto wszystkim oddziałom wyżej wymienionych związków brać udział w jakichkolwiek zjazdach i konferencjach, które zostają zwołane bez naszej wiedzy. Wzywamy oddziały do natychmiastowego zawiadomienia nas kiedy i gdzie konferencje takie mają się odbyć

Z proletarj. pozdrow.

Centralna Komisja Organizacyjna.

Ruch. kult-oświatowy

Z. N. M. S. W niedzielę, 30 maja b. r odbędzie się wycieczka urządzona staraniem Z. N. M S. do Powsina. Zbiórka na dworcu kolejki Wilanowskiej o godz 9 rano punktualnie. W razie deszczu, wycieczka nie odbędzie się.

::o::

Notowania giełdy warszawskie

Dol. Stan. Zjedn. za 1—11.00
Franki francuskie za 100—35.37
Funty angielskie za 1—53.62
Floreny holend. za 100—443.10
Kor. czesko—słow. za 100—32.64
Franki szwajcar. za 100—213.40
Korony austrjackie za100—155.80
Liry włoskie za 100—41.15

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 24°,7, najniższa 12°,6. W Zakopanem wczoraj było pogodnie, temperatura rano 12°, najniższa z nocy 6°, wiatr południowy 2 m/sek.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na zachodzie kraju zachmurzenie duże i przejściowe deszcze; w pozostałych okolicach pogodnie i ciepło ze skłonnością do burz i ulew. Słabe wiatry lokalne, przechodzące na zachodzie kraju w kierunku południowym.

Radjo na Zgromadzeniu Narodowem. „Polskie Radjo" porobiło starania, celem otrzymania stałego kontaktu z izbą posiedzeń w Sejmie podczas Zgromadzenia Narodowego.

Broadcasting warszawski w dniu obioru prezydenta nadawać będzie co 30 minut komunikaty urzędowe o przebiegu wyborów. Nadawanie komunikatów rozpocznie się o godz. 10 rano i trwać będzie aż do ostatecznego rezultatu wyborów.

Pobór. W poniedziałek, 31 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905 winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72), poborowi zamieszkali w 5 i 7 dzielnicach V komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15) poborowi, zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach IV komisarjatu; przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Huzarska 1), poborowi, zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach VIII komisarjatu, wreszcie przed komisją poborową Nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada 15), poborowi, zamieszkali w 2 dzielnicy XXV komisarjatu.

Po zgonie Petlury. Dziś 30 maja o godz. 16-ej w cerkwi Metropolitarnej na Pradze odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę poległego w Paryżu Symona Petlury, Prezydenta Dyrektorjatu Ukraińskiej Republiki Ludowej i Głównego Atamana jej wojska, o czem zawiadamia Ukraiński Komitet Centralny emigrantów z Ukrainy oraz społeczeństwo

Z kursów dla dorosłych m. st. Warszawy w niedzielę dnia 30 maja odbędą się następujące wycieczki: do Parku Skaryszewskiego — godz. 10 r., na filtry — godz. 10 r.; pozatem o godz. 4 po poł w Filharmonji wyświetlany będzie film p. t. Nędznicy Bilety po 75 gr. i 50 gr. Wstęp tylko dla słuchaczy Kursów dla dorosłych.

Loterja artystyczna na dochód schroniska w Skolimowie. Zarząd Główny Związku Artystów Scen Polskich podaje do wiadomości, iż od dn. 31 maaj r. b. kantor loterji (ul. Bracka 13) wydawać będzie tylko fanty oznaczone w tabeli wygranych Tabelę można przejrzeć w kantorze loterji, w Z. A. S. P. (Al. Jerozolimska 39 m. 1) i w trzech zakładach fotograficznych: „Radiotyp", Marszałkowska 131, „Elektra", Senatorska 6 i Miodowa 5, „Angelo", Chłodna 18. Posiadacze wygranych numerów zechcą się zgłaszać od dnia 31 maja przez tydzień codziennie od 10 do 3 po poł i od 5,30 do 7 wiecz. Po wydaniu fantów w ostatnim tygodniu kantor rozdzielać będzie kartki ulgowe do teatrów i do fotografji na n-ry, które nie wygrały. Na prowincji tabele do przejrzenia w każdym teatrze. **Fanty nieodebrane do dn. 8 czerwca r. b. przechodzą na własność Schroniska w Skolimowie.**

Tygodniowe losowanie w Zachęcie. W dniu 29 maja r. b. odbyło się losowanie obrazu pomiędzy osoby, które zwiedziły wystawę za biletami normalnemi w czasie od 15 do 29 maja b. r. Wygrana padła na Nr. 13.

Dnia 5 czerwca t. j. w środę, rozlosowany będzie obraz J. A. Sipińskiego p. t. „Park Ujazdowski" pomiędzy zwiedzających wystawę w bieżącym tygodniu.

Zatarg o wystawianie medali. Wobec wystawiania na widok publiczny przez firmę galanteryjno-jubilerską należącą do Stefana Zygadlewicza (Nowy-Świat Nr. 59) — oryginalnych odznak medali za wojny o niepodległość i ustalenie granic ojczyzny (1919—1921 r.), przez co szerokie masy zainteresowanych wprowadzone są w błąd, Komisarjat rządu wydał polecenie aby policja natychmiast zabroniła wystawiania powyższych medali na widok publiczny oraz zwróciła firmie uwagę, aby nie rozpowszechniała medali wzoru odmiennego od urzędowego, gdyż będzie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej. Medale nie są jeszcze zatwierdzone, wzory znajdują się w mennicy państwowej, która będzie miała wyłączne prawo wyrabiać je i puszczać na rynek.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

„Przewrót majowy, jego znaczenie i perspektywy". Staraniem Akad. Koła Gross. „Ogniwo" wygłosi w czwartek dn. 3 czerwca r. b. o godz. 9 wiecz. w lokalu Z. Strzechy Ak., Nowy Świat 21, radny tow. H. Erlich odczyt na powyższy temat. Wstęp dla wszystkich. Bilety w cenie 50 gr. (stud. 3 gr.) przy wejściu.

WYCIECZKI

Wycieczki Krajoznawcze. Polskie Tow. Krajoznawcze organizuje następujące wycieczki:

1) w dn. 30 maja Serock — Pułtusk (autobusem).

2) 3 czerwca na procesję księżacką do Bednar (pod Łowiczem).

3) od 3 do 6 czerwca trzydniowa wycieczka na Górce od Kalwarji po Nowy Sącz.

4) 10-ciodniowa wycieczka prowadzona przez p F. Kołonieckiego, do Pienin, Spiszu i Beskid Sądeckich w dniach od 3 do 13 czerwca.

Zapisy od dziś (30 maja) w siedzibie T-stwa Karowa 31, w godz. od 7 — 8 wiecz.

WYPADKI.

Skok z IV piętra. W domu nr. 6 przy ul. Moniuszki w celu samobójczym wyskoczyła z okna IV piętra klatki schodowej na podwórze 21-letnia Zofja Broszkiewicz (Złota 54), urzędniczka Banku Polskiego. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć.

Ofiara kąpieli. Na wprost cytadeli od strony Pragi w czasie kąpieli na Wiśle dostał kurczu i utonął 22-letni Wacław Płowski marynarz stacjonowany w 36 p. p. Zwłok nie wydobyto.

Pożar. W domu nr 4 przy ul. Lubeckiego w mieszkaniu należącym do szofera Aleksandra Jóźwickiego, podczas nieobecności domowników zapaliła się pościel. Posterunkowi V komisarjatu, po otworzeniu drzwi, pożar ugasili.

Wędrówka papierośnicy. Bronisław Kulesza (Brukowa 20) zawiadomił policję 13-go komisarjatu, że u jubilera Jakóba Celnikiera (Al. Jerozolimskie 33) znalazł i odebrał papierośnicę srebrną, emaljowaną, pochodzącą z kradzieży z jeog mieszkania

Zastrzelenie bandyty. We wsi Krzywopolu, w pow. Kosoń (woj Stanisławowskie) posterunkowy Mikołajczyk użył broni palnej przeciw bandycie Iwanowi Tafiuczakowi, pochodzącemu z Czechosłowacji, który został śmiertelnie ranny i wkrótce po przewiezieniu do szpitala, zmarł.

Przy pracy. Na rogu ul. Filtrowej i Grójeckiej, podczas pracy spadła skrzynia i zraniła w głowę robotnika, 30-letniego Władysława Lesnera (Barska 22), którego, po opatrunku, przewiozło Pogotowie do domu.

— Przy ul. Zielnej Nr. 16 praczka, 45-letnia Ksawera Witkowska (Olesińska Nr 12) przez nieostrożność wylała z naczynia gorącą wodę i doznała poparzenia lewego boku i rąk. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poparzoną do szpitala Dz. Jezus.

::o::

TEATR i MUZYKA.

Teatr Wielki. Dziś opera „Gianni Schicchi" i balety „Pietrek" i „Daphnis i Chloe".

Jutro „Pan Twardowski".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro dramat Ibsena „Wróg ludu".

Teatr Letni. Jeszcze kilka razy krotochwila W. Rapackiego „Papa się żeni".

W piątek wchodzi na repertuar komedja francuskiego komedjopisarza Sardou p. t. „Rozwiedźmy się".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś poraz ostatni w bieżącym sezonie potężny i rewolucyjny dramat „Róża" St. Żeromskiego osnuty na tle pamiętnych dni rewolucji 1905 r.

W poniedziałek „Cyrulik sewilski".

Teatr Polski. Dziś poraz ostatni komedja „Wino, kobieta i dancing". Wieczorem „Król Dagobert".

Teatr Mały. Dziś o 4-ej po cenach zniżonych „Łatwiej przejść wielbłądowi...".

Wieczorem świeżo wystawione dwie sztuki Witkiewicza „Warjat i Zakonnica" i „Nowe Wyzwolenie".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie, (przed wyjazdem na sezon letni), operetki Lehara „Cygańska Miłość" z udziałem pp. Kawedkiej i Niewiarowskiej.

Teatr „Operetka — Wodewil" we wtorek dn. 1 czerwca 1926 r. otwiera sezon letni operetką Kalmana „Manewry Jesienne".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Sędziowie" St. Wyspiańskiego i „Świeczka zgasła" Al. hr. Fredry.

Teatr im. Fredry. Dziś premjera krotochwili „Mąż o dwuch żonach".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie „Gdzie djabeł nie może"..

Qui Pro Quo. Codziennie rewja „Hallo, wujek".

Teatr Olimpja „Inspekcja moralności".

Teatr „Eldorado". „Cnota 96% próby".

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek muzyczny złożony z utworów Wagnera. Program wypełni orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Józefa Ozimińskiego, oraz art. śpiewak p. Juljusz Hofman. W programie fragmenty z dzieł: „Rienzi" „Walkirje", „Śpiewacy norymberscy" i „Trystan i Izolda".

Wieczór Griega. W sali koncertowej Hotelu Europejskiego odbędzie się w niedzielę (30 b. m.) o godz. 8 wiecz. koncert, który wypełnią utwory Edwarda Griega. Na program złożą się dwie sonaty (F-dur i C-moll) w wyk. prof. J. Dworakowskiego (skrzypce) i prof. L. Ursteina (fortepian), oraz cały cykl pieśni w wykonaniu p. Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej i p. Wandy Wermińskiej.

::o::

Z Radjostacji Warszawskiej.

Program na dziś.

17 — 17,30. Odczyt p. t. „Hodowla jedwabników" wygłosi p. Witaczek.

17,30 — 18,30. Koncert popołudniowy orkiestry „Polskiego Radja".

18,30 — 19. Bajki wypowiedzą p.p. H. Czerniawska i H. Małkowski.

19 — 19,30. Odczyt p. t. „O grocie tysiąca Budd" wygłosi p. M. Weronicz.

20,30 — 22. Koncert wieczorny.

Związek Naprawy Rzeczypospolitej zwołuje dziś o godz. 12 w poł. w sali kino „Pan", Nowy Świat 40, wiec polityczny.

::o::

Z teatrów świetlnych.

PAN — Zdrada, której nie było.

Pewna stara a mocno despotyczna jejmość wodzi za nos całą rodzinę, która jest w posiadaniu akcji wielkiej huty. Całe Towarzystwo akcyjne jest właściwie w rękach starej, która swoją część akcji przekazuje swemu siostrzeńcowi. Aliści siostrzeniec się żeni — i to z kimś z poza rodziny. Ciotka maltretuje intruza a wreszcie doprowadza do tego, iż młodzi się rozstają. Gdy wychodzi na jaw, iż tajemniczym wielbicielem żony, o którego był zazdrosny, jest kuzyn — niemowa, młodzieniec wraca do żony. Dzielna kobietka zdobywa sobie nawet serce ciotki.

Zręcznie przeprowadzona intryga zakrywa pewne naciąganie sytuacji, które się w wielu miejscach rzuca w oczy. Całość jest zajmująca tembardziej, że reżyser wywiązał się ze swego zadania z całą skrupulatnością i dużą pomysłowością.

Grana nad program farsa „Obiecujący synalek" jest znakomita, a nowa „gwiazda" buldog z malowanym okiem, wywołuje zachwyt publiczności.

Ika.

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „O czem się nie myśli".
Kino Pan. „Zdrada, której nie było", dramat w 9 częściach i farsa „Obiecujący synalek".
Kino Filharmonja. „Ostatnie 4 sekundy" i „Porwanie".
Kino Apollo. Wznowienie wspaniałego „Indyjskiego grobowca".
Kino Stylowy. „Książę krwi" z Valentino i Bebe Daniel
Kino Wodewil. „Żona za pieniądze" z Elaine Hammerstein.
Kino Światowid. „Watykan".
Kino Nowy. „W szale zemsty i „Miasto duchów".
Kino Splendid. „Ostatni pocisk", dramat w 10 częściach.
Kino Sokół. „Kiedy mąż kłamać musi".

—::o::—

ZE SPORTU.

DZISIEJSZE ZAWODY PIŁKARSKIE.

Agrykola: godz. 9 trójbój lekko-atletyczny Varsovji oraz popisy harcerskie; godz. 10 Samson-Czarni (mistrz. kl. C); godz. 17 Polonia-T. K. S. (Toruń): godz. 18.30 próba pobicia rekordu polskiego na 3 klm. przez Forysia.

Boisko D. O. K.: godz. 10 Sparta-Stolica; godz. 15 Legja-Varsovia; godz. 17 Gwiazda-Landa-Lech.

Boisko-Skry: godz. 9 dokończenie lekko-atletycznych zawodów robotniczych; godz. 12 Ruch II-Pogoń II; godz. 14 Ruch-Pogoń (mistrz. kl. B).

Dynasy: godz. 10 start i meta kolarskich biegów Expressu Porannego.

Wisła: godz. 11 bieg wioślarski Warszawa-Wilanów-Warszawa, organizowany przez Koło W. W.

W Siedlcach mecz o mistrz. kl. B Makabi-22 p. p.

Program „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża". Na terenie całej Rzplitej odbywać się będzie zwyczajem dorocznym od dn. 30 maja r. b do dn. 6 czerwca r. b. „Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża". Program „Tygodnia" przewiduje szereg atrakcji, m. in.: dn 30 maja r. b, 2, 3, 5 i 6 czerwca od godz. 4 do 6 po poł. w Dolinie Szwajcarskiej 5-dniowy mecz walki francuskiej o tytuł mistrza Warszawy; dn. 5 czerwca od godz. 4 do 6 po poł. na Dynasach mecz piłki rowerowej z udziałem najświetniejszych cyklistów i footbalistów

Dwa wyścigi kolarskie.

W niedzielę, dnia 30 b. m. rozegrane zostaną w Warszawie dwa okrężne wyścigi kolarskie „Expressu Porannego", organizowane przez zasłużone Warsz. Tow. Cyklistów.

Pierwszy, 105-cio klm. wyścig szosowy dostępny dla wszystkich jeźdźców zgłoszonych do Pol. Zw. Tow. Kolarskich, odbędzie się na dystansie: Warszawa (pomnik Kopernika) — Most kolejowy —Pelcowizna — Jabłonna — Nowy Dwór — Serock — Jabłonna — Pelcowizna — Most Kierbedzia — Dynasy.

Drugi 13,5 klm. wyścig rozegrany zostanie na ulicach stolicy, począwszy od Nowego Światu (pomnik Kopernika) poprzez Al. Ujazdowską, Bagatelę, Marszałkowską, Chmielną, Żelazną, Leszno, Przejazd, Długą, Kilińskiego, Podwale, Pl. Zamkowy, Zjazd, Dobra, Drewnianą do Dynasów.

Oba wyścigi będą miały wspólny start przy Koperniku: szosowy o godz. 9-ej, uliczny o godz. 10 m. 30 rano i wspólną metę na Dynasach.

—::o::—

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.